



SENAT RP

ZAPIS STENOGRAFICZNY

Posiedzenie
Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (81.)
w dniu 12 listopada 2013 r.

VIII kadencja

Porządek obrad:

1. Informacja Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat potencjalnych kierunków rozwoju gospodarstw ekologicznych w nowej perspektywie finansowej w latach 2014–2020.
2. Informacja profesora Jerzego Szymony na temat szans i zagrożeń polskiego rolnictwa ekologicznego w perspektywie lat 2014–2020.

(Początek posiedzenia o godzinie 14 minut 37)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Jerzy Chróścikowski)

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dzień dobry państwu.

Pozwolicie, że przywitam wszystkich na dzisiejszym posiedzeniu Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. To już nasze osiemdziesiąte pierwsze posiedzenie.

Bardzo mi miło, że państwo przyjęli zaproszenie. Jest wśród nas pani minister Zofia Szalczyk, reprezentująca ministra rolnictwa, szefa resortu, która zajmuje się interesującą nas dziedziną, tak że jest jak najbardziej kompetentna. Witam również osoby towarzyszące pani minister, to jest panią dyrektor Anitę Szczykutowicz, pana naczelnika Michała Rzytkiego, panią dyrektor Departamentu Płatności Bezpośrednich Jolantę Czaplę, a także głównego specjalistę, panią Ewę Szymborską. Z Ministerstwa Finansów nikt nie jest tutaj wpisany. Chyba nie ma nikogo...

(*Głos z sali:* Jest Ministerstwo Finansów.)

O, jest ktoś z ministerstwa, miło mi. Witam przedstawiciela ministra finansów. Witam także przedstawiciela Kancelarii Prezydenta RP, pana Jakuba Jasińskiego, dyrektora biura projektów. Najwyższą Izbę Kontroli reprezentuje pani Marzena Lipińska. Witam również przedstawicieli Głównego Inspektoratu Ochrony Środowiska i Nasiennictwa: dyrektora generalnego Jerzego Woźniaka, panią Annę Kraśniewską i panią Dorotę Rusinowską. Witam również przedstawiciela Agencji Rynku Rolnego, pana prezesa Radosława Szatkowskiego. Są przedstawiciele Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, wśród nich zastępca dyrektora Departamentu Płatności Bezpośrednich w Warszawie, pan Michał Rybarczyk, witam. Widzę, że jest dość długa lista gości z agencji, tak że witam wszystkich. Jest też reprezentowana Inspekcja Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych. Głównego inspektora jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych, pana Stanisława Kowalczyka, reprezentuje tutaj pan Artur Siedlarek. Są również osoby towarzyszące panu głównemu inspektorowi. Witam także przedstawicieli ośrodków doradztwa rolniczego. Musiałbym państwa dość długo wymieniać, bo lista jest długa, tak że witam wszystkich państwa z doradztwa. Są związki, organizacje rolnicze, które również witam. Witam też osoby, które zechciały dzisiaj przybyć w tej grupie, czyli rolników ekologicznych. Witam media. Witam wszystkich, którzy są na naszym dzisiejszym posiedzeniu.

Pani Minister, dzisiejsze posiedzenie komisji jest poświęcone gospodarstwu ekologicznym, przyszłości gospodarstw ekologicznych. Będzie ono miało charakter seminaryjny.

Chcę przypomnieć, że zaprosiliśmy pana profesora Jerzego Szymonę, który w drugim punkcie wygłosi taki możliwie krótki wykład, ekspercki, dotyczący opinii, którą nam napisał. Będzie to wykład o szansach i zagrożeniach dla polskiego rolnictwa ekologicznego w perspektywie lat 2014–2020.

Witam, Panie Profesorze.

A teraz poproszę panią minister o zaprezentowanie informacji ministra rolnictwa i rozwoju wsi na temat potencjalnych kierunków rozwoju gospodarstw ekologicznych w nowej perspektywie finansowej 2014–2020.

Pani Minister, ostatnio jest bardzo dużo dyskusji na temat nowego PROW, dużo emocji on wywołuje. Mówi się, że gospodarstwa ekologiczne powinny być naszym liderem, można powiedzieć, w produkcji żywności. Często używa się takiego porównania, że produkcja ekologiczna to taki nasz mercedes. Tak jak mercedes jest najlepszy wśród samochodów, tak produkt ekologiczny jest najlepszy wśród produktów żywnościowych. Wszyscy chcą być zdrowi, piękni, chcą się odżywiać zdrowo. Każda żywność, którą się dopuszcza, jest zdrowa, ale to ten produkt jest najwyższej jakości. Tak więc, co z tym produktem najwyższej jakości? Czy on ma szansę, czy nie ma szans w tej nowej perspektywie? Obawy są tu bardzo duże, szczególnie były wyrażane w tych ostatnich rozmowach, zastanawialiśmy się, co z tą degresywnością dla tych gospodarstw, która tak ostro w tej chwili jest krytykowana.

Proszę, Pani Minister.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Zofia Szalczyk:

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Na wstępie pragnę powiedzieć kilka zdań o założeniach ogólnych nowej perspektywy finansowej, jeśli chodzi o wsparcie finansowe dla sektora rolnego ze wspólnej polityki rolnej. Takim bardzo ogólnym założeniem, które bierzemy pod uwagę w projektowaniu nowej perspektywy finansowej, jest ocena ekspercka, że bardzo dobrze rozwija się rolnictwo towarowe, zwłaszcza w tym łańcuchu żywnościowym, a więc w powiązaniu z przetwórstwem artykułów spożywczych, logistyką i dostarczaniem tych artykułów do konsumentów. Troszkę mniej rozwija się podaż produkcji rolniczej stanowiącej uzupełnienie tej towarowej, konwen-

cjonalnej produkcji, a więc ekologicznej, produkcji o cechach szczególnych, produkcji na rynki lokalne. Tak więc w tej nowej perspektywie chcemy w większym stopniu wesprzeć finansowo rolnictwo, tak aby dobrze, komplementarnie mógł się również rozwijać ten sektor rolnictwa lokalnego jako uzupełniający zasadniczą podaż towarową. I jest oczywiste, że w ten sektor uzupełniający wpisuje się produkcja ekologiczna. Mamy też oceny tej perspektywy finansowej, z których wynika, że znakomicie rozwija się wsparcie dla producentów z programu rolnośrodowiskowego. Z ocen Komisji Europejskiej i naszych własnych obserwacji wynika, że podaż produkcji ekologicznej na rynku nie rozwija się w tak wysokim stopniu, jak wsparcie w ramach programów, ogólnie mówiąc, rolnośrodowiskowych.

Tak więc w nowej perspektywie musi nam przyświecać taka idea, aby oprócz osiągania celów środowiskowych, czyli dbałości o środowisko naturalne, zapewnić większą podaż żywności ekologicznej dla polskich konsumentów, zwłaszcza że popyt na nią jest dość duży. A żywność ekologiczna, która jest w naszych sklepach, pochodzi nie tylko z produkcji krajowej.

Planowane przepisy dotyczące nowej perspektywy finansowej, odnoszące się do wsparcia rozwoju obszarów wiejskich z Europejskiego Funduszu Rozwoju Obszarów Wiejskich, umożliwiają państwu członkowskiemu uruchomienie nowego działania, adresowanego czy dedykowanego ściśle do rolnictwa ekologicznego. Zgodnie projektem art. 30 rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie wsparcia rozwoju obszarów wiejskich przez Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich w nowej perspektywie finansowej, rolnictwo ekologiczne nie będzie już w pakiecie w ramach programu rolno-środowiskowego, lecz będzie odrębnym działaniem.

Ponadto wsparcie dla producentów żywności ekologicznej planowane jest w ramach innych działań Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014–2020, mianowicie takich jak: „Systemy jakości produktów rolnych i środków spożywczych”, „Tworzenie grup producentów”, „Restrukturyzacja małych gospodarstw rolnych”, „Modernizacja gospodarstw rolnych” oraz „Współpraca”.

Zgodnie z wytycznymi Komisji Europejskiej, celem działania „Rolnictwo ekologiczne” będzie przede wszystkim zrównoważony system gospodarowania, przyczyniający się do zachowania lub wzrostu bioróżnorodności, ale także – powtórzę – zwiększanie podaży produktów ekologicznych dostępnych dla konsumentów. Zakres działania „Rolnictwo ekologiczne” będzie obejmował wspieranie dobrowolnych zobowiązań rolników, którzy podejmą się utrzymać gospodarstwo ekologiczne lub przejść na praktyki i metody rolnictwa ekologicznego, określone w rozporządzeniu Rady nr 834 z 2007 r. w sprawie produkcji ekologicznej i znakowania produktów ekologicznych. Wszystkie uprawy dedykowane do wsparcia finansowego w ramach działania „Rolnictwo ekologiczne” będą podlegały, jak dotychczas, kontroli upoważnionych przez ministra rolnictwa i rozwoju wsi jednostek certyfikujących zgodnie z zasadami ustalonymi w rozporządzeniu Rady nr 834 z 2007 r.

Zgodnie z propozycją, rolnictwo ekologiczne w ramach PROW 2014–2020 będzie dedykowane do beneficjentów, którzy ubiegają się o płatność ekologiczną i są rolnikami

lub grupami rolników posiadającymi gospodarstwa rolne na terenie naszego kraju o powierzchni nie mniejszej niż 1 ha oraz zobowiążą się do prowadzenia rolnictwa ekologicznego przez pięć lat, a także przestrzegania szczegółowych wymagań poszczególnych pakietów i wariantów ekologicznych. W ramach działania „Rolnictwo ekologiczne” proponujemy wdrożenie następujących pakietów i wariantów w okresie konwersji i po konwersji: uprawy rolnicze, uprawy warzywne, uprawy zielarskie, uprawy sadownicze oraz trwałe użytki zielone.

Projektowane działania zakładają obowiązek prowadzenia produkcji roślinnej i osiągania plonu w sposób ekologiczny, a w przypadku trwałych użytków zielonych obowiązek posiadania zwierząt utrzymanych w sposób ekologiczny. W ramach działania proponuje się wsparcie produkcji środków przeznaczonych do bezpośredniego spożycia lub po przetworzeniu z zastosowaniem tak zwanych krótkich łańcuchów dystrybucji.

W ramach działania „Rolnictwo ekologiczne” planuje się wprowadzenie limitów powierzchniowych, do których będzie przyznawane wsparcie. I tak w wypadku upraw rolniczych projektuje się przyznanie płatności w wysokości 100% stawki podstawowej do powierzchni do 20 ha, 50% stawki podstawowej do powierzchni od 20,01 do 30 ha, dla upraw warzywnych 100% stawki podstawowej do powierzchni do 15 ha, 50% stawki do powierzchni do od 15 do 30 ha. W wypadku trwałych użytków zielonych 100% stawki podstawowej do powierzchni do 15 ha, a w wypadku upraw zielarskich i sadowniczych 100% stawki podstawowej do powierzchni do 10 ha. W odniesieniu do upraw sadowniczych dodatkowo proponuje się wsparcie do gatunków drzew owocowych w okresie owocowania, krzewów owocujących i upraw jagodowych oraz podwyższenie minimalnej obsady upraw sadowniczych, a także wprowadzenie obowiązku utrzymania sadu przez dwa lata po zakończeniu zobowiązania. Wydaje mi się, że przesłanki tych dodatkowych kryteriów są jasne i nie muszą tego uzupełniać, wyjaśniać. Ale jeśli będzie taka konieczność, to w dyskusji podejmiemy czy rozwiniemy te wątki.

Gdy chodzi o stronę popytową na produkty ekologiczne, należy zaznaczyć, że są podejmowane stałe działania promocyjno-informacyjne w celu dostarczenia odbiorcom wiedzy na temat korzyści płynących z produkcji ekologicznej. Zachęca się indywidualnych producentów, przetwórców, grupy producentów do przedstawiania się na produkcję metodami ekologicznymi. W ramach działań promocyjnych na przykład w ubiegłym roku przeprowadzono kampanię na temat produktów rolnictwa ekologicznego, skierowaną do konsumentów, pod hasłem „Żywność ekologiczna gwarancją smaku”. Jednym z wniosków z tej kampanii było między innymi to, że podejmujemy się działań zmierzających do powiązania dopłat do upraw ekologicznych z dostarczeniem produkcji na rynek, bowiem kampania wyraźnie wykazała bardzo duże zainteresowanie konsumentów żywnością ekologiczną, wynika z niej, że popyt jest dużo większy niż podaż na rynku.

Na rynkach zagranicznych także są prowadzone kampanie promocyjne. W tym zakresie bardzo ważne jest uczestnictwo naszych producentów żywności ekologicznej w targach BioFach w Norymberdze. Istotna jest też możliwość

uczestniczenia w innych biznesowych spotkaniach targowych zainteresowanych producentów z odbiorcami produktów.

Gdy chodzi o potencjalne kierunki rozwoju gospodarstw ekologicznych w nowej perspektywie finansowej, warte podkreślenia są działania prowadzone w ramach wspierania badań naukowych na rzecz rolnictwa ekologicznego. Rolnictwo ekologiczne ze względu na swoją specyfikę też wymaga szczególnych badań naukowych, aby mogły one wspierać jego rozwój. Większa czasochłonność, mniejsza wydajność, ograniczona możliwość stosowania środków do produkcji powodują, że podniesienie konkurencyjności i opłacalności tej części rolnictwa wymaga prowadzenia badań, wypracowania i rozwijania technologii najbardziej odpowiednich dla tego sektora produkcji rolniczej. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję, Pani Minister.

Proponuję, aby połączyć w dyskusji te dwa punkty, jeśli pani minister pozwoli. Tak że teraz byśmy poprosili pana profesora, żeby przedstawił informację: „Szanse i zagrożenia polskiego rolnictwa ekologicznego w perspektywie lat 2014–2020”. Zobaczmy, co nauka ma do powiedzenia na temat zagrożeń i szans.

Proszę, Panie Profesorze. Udzielam panu głosu. Trzeba jednak usiąść i włączyć mikrofon.

Profesor Nadzwyczajny w Katedrze Ekologii Rolniczej na Wydziale Agrobiżynierii na Uniwersytecie Przyrodniczym w Lublinie Jerzy Szymona:

Dziękuję bardzo. Będzie mi na pewno wygodniej.

Chciałbym przedstawić państwu referat, który zatytułowałem właśnie: „Szanse i zagrożenia polskiego rolnictwa ekologicznego w perspektywie lat 2014–2020”. I na początek może przedstawię definicję tego systemu. W zasadzie w tym gronie nie muszę jej przedstawiać, ale myślę, że warto to zrobić. Tak więc rolnictwo ekologiczne jest systemem produkcji rolnej opartym na wykorzystaniu naturalnych procesów zachodzących w obrębie gospodarstwa. W literaturze światowej nazwa „rolnictwo ekologiczne” jest synonimem innych nazw: „rolnictwo organiczne” czy „rolnictwo biologiczne”. W naszym kraju przyjęto, że nazywamy ten system rolnictwem ekologicznym, tak że we wszelkich przepisach prawnych, pracach naukowych i w języku potocznym używamy tej nazwy do określenia tego systemu. Oczywiście, jak mówię, w innym języku możemy spotkać inne nazwy.

Głównym celem rolnictwa ekologicznego jest produkcja żywności jakości ekologicznej. Nie mówimy, że to jest żywność wysokiej jakości, ponieważ w innych systemach producenci też dbają o jakość. Jakość ekologiczna różni się jednak w sposób wyraźny od jakości żywności produkowanej w innych systemach, dlatego mówimy o jakości ekologicznej. I właśnie głównym celem rolnictwa ekologicznego jest jakość – nie maksymalizacja plonowania, ale dbanie o tę jakość produktu, jakość ekologiczną. Żeby ją utrzymać, produkcja podlega kontroli na każdym etapie.

Można mówić, że w zasadzie ta żywność jest kontrolowana od pola... nie powiem, że do stołu, ale do lady sklepowej, i to kontrolowana przez upoważnione jednostki certyfikujące, jest to kontrola zewnętrzna. W dużych firmach jest prowadzona kontrola wewnętrzna, po to żeby na rynek nie trafiały produkty złej jakości, a tutaj dodatkowo jest jeszcze kontrola zewnętrzna jako obligatoryjna w tym systemie. Trzeba zaznaczyć, że jest to jedyny system, który podlega tak szczegółowej kontroli produkcji na każdym etapie.

Proszę państwa, chciałbym przedstawić, może tak ogólnie, rolnictwo ekologiczne na świecie. System ten ma różne standardy. W Unii Europejskiej mamy standardy wydane na podstawie rozporządzeń unijnych, ale w innych regionach świata są inne standardy – w Stanach Zjednoczonych, Japonii, Australii, że wymienię tylko te najważniejsze państwa. I te standardy są respektowane w różnych regionach świata. Oczywiście w szczegółach one się różnią, chociażby w stosunku do naszych standardów europejskich, ale generalnie sama zasada, sama definicja jest niezmienna i taka sama we wszystkich standardach.

Proszę państwa, jak wygląda aktualna sytuacja w rolnictwie ekologicznym na świecie? Według najnowszych danych, które udało mi się zdobyć, z 2011 r., mamy ponad 70 milionów ha upraw, w tym na 37 milionach ha są prowadzone uprawy stricte rolnicze, a 34 miliony ha to tereny zbioru roślin dziko rosnących, tereny naturalne. Oczywiście one też muszą spełniać określone wymogi i podlegać kontroli i certyfikacji, tak samo jak uprawy rolnicze. Tak że można powiedzieć, że ta wspólna powierzchnia dotyczy właśnie tych dwóch segmentów, z których pozyskuje się produkty do wytwarzania żywności ekologicznej.

Liczba producentów na świecie, według szacunku, to milion osiemset tysięcy. Mamy rolników głównie prowadzących gospodarstwa ekologiczne. Produkcję globalną na tym rynku oblicza się na prawie 64 miliardy dolarów. Co prawda, gdy popatrzymy na globalną powierzchnię upraw na świecie, terenów, na których produkuje się żywność, to okaże się, że nie jest to dużo, bo niecałe 2%, ale można powiedzieć, że statystycznie rolnictwo ekologiczne jest dosyć znaczącym elementem rozwoju produkcji rolnej.

Proszę państwa, chciałbym też przedstawić wykresy, które świadczą o dynamice wzrostu powierzchni upraw ekologicznych na świecie. W ostatnim dziesięcioleciu, które na tym wykresie państwu obrazują, powierzchnia upraw ekologicznych na świecie wzrosła trzykrotnie. Trzeba podkreślić, że jest to najbardziej dynamicznie rozwijający się sektor produkcji rolnej. Jest to tendencja trwała i stała. Tak że to nie wynika z jakiejś tam mody, nie jest to jakiś wyskok, na tym wykresie widzimy, że powierzchnia tych upraw systematycznie rośnie, i to w skali światowej.

Jeśli chodzi o powierzchnię upraw w Europie, tutaj jest zobrazowane ostatnie dwudziestolecie. Ten wykres jest nieco mylący, ponieważ pierwsze przepisy dotyczące rolnictwa ekologicznego Parlament Europejski wydał w 1991 r. Można powiedzieć, że od tego czasu Eurostat zaczął oddzielnie klasyfikować rolnictwo ekologiczne. Tak że to nie znaczy, że w latach osiemdziesiątych w Europie powierzchnia upraw ekologicznych była zerowa, takie tereny były, tylko nie były ujęte w statystyce. Od początku lat dziewięćdziesiątych do roku 2011 powierzchnia upraw

ekologicznych wzrosła aż dziesięciokrotnie. To jest naprawdę wyjątkowo duży wzrost i można powiedzieć, że Europa, a przede wszystkim kraje Unii Europejskiej przodują na świecie, jeśli chodzi o dynamikę rozwoju rolnictwa ekologicznego.

Ta mapka pokazuje, jak to wygląda w poszczególnych krajach europejskich. W krajach zaznaczonych tutaj najciemniejszym kolorem udział rolnictwa ekologicznego w strukturze upraw rolniczych jest procentowo największy. Są to takie kraje jak Szwecja, Estonia, Łotwa, Czechy, Austria i Szwajcaria. W tych krajach udział rolnictwa ekologicznego wynosi powyżej 10%, tak że jest znaczący. Gdy popatrzymy na wielkość upraw ekologicznych w poszczególnych krajach – wiadomo, że ich powierzchnia jest różna – to okazuje się, że najwięcej tych upraw jest obecnie w Hiszpanii, ponad 1 milion 500 tysięcy ha, w następnej kolejności są pod tym względem Włochy, gdzie jest ponad 1 milion ha tych upraw, w Niemczech jest ponad 1 milion ha. Polska nie jest ostatnia, mamy ponad 600 tysięcy ha upraw ekologicznych, tak że jesteśmy w czołówce.

Proszę państwa, teraz procentowy udział powierzchni upraw ekologicznych w poszczególnych państwach europejskich.

Przepraszam, że przedstawiam wykres w języku angielskim, ale po prostu jest to wykres, który instytut szwajcarski publikuje co roku, gdy podaje dane statystyczne dotyczące rolnictwa ekologicznego.

Tak więc na pierwszym miejscu jest małe państwo Lichtenstein, gdzie powierzchnia upraw ekologicznych stanowi prawie 30%, a więc można powiedzieć, że to jest bardzo duży udział w strukturze upraw. W krajach sporych powierzchniowo, takich jak Austria, Szwecja... Estonia może nie. ...Austria i Szwecja, ten udział też jest dosyć spory, bo w Austrii wynosi prawie 20%, w Szwecji 15%, a w pozostałych krajach tutaj wymienionych, w Szwajcarii, Czechach i na Łotwie, powyżej 10%. Tak że w tych państwach europejskich to rolnictwo też ma znaczący udział.

Proszę państwa, sprawy dotyczące handlu. Z tych danych statystycznych wynika, że w ostatnim dziesięcioleciu nastąpił ponadtrzykrotny wzrost obrotów w handlu produktami rolnictwa ekologicznego na świecie. Te obroty przekroczyły już 60 miliardów euro. Podobnie jak w wypadku powierzchni upraw, jest to wzrost dynamiczny, znaczący i też jest to wartość trwała. Tak że ten system bardzo pięknie się rozwija i można powiedzieć, że w następnych latach spodziewamy się dalszego wzrostu obrotów.

Proszę państwa, konsumpcja żywności ekologicznej. Dane statystyczne mówią o milionach euro, które wydaje się na tę żywność. Obecnie najwięcej żywności ekologicznej spożywają Amerykanie, za ponad 20 miliardów euro. Chciałbym podkreślić, proszę państwa, że jeszcze kilka lat temu Europa była przodownikiem pod tym względem. W ostatnich latach popyt na żywność ekologiczną w Stanach Zjednoczonych gwałtownie wzrósł. Stany Zjednoczone są największym eksporterem surowców rolniczych, ponad 40% w handlu międzynarodowym stanowią surowce amerykańskie. Ameryka eksportuje głównie żywność konwencjonalną czy surowce konwencjonalne, łącznie z GMO, importuje natomiast bardzo dużo surowców ekologicznych czy też przetworzonej żywności ekologicznej. Tak że

można powiedzieć, że Amerykanie się obudzili i zamiast fast foodów zaczynają wybierać żywność wyższej jakości. W Stanach Zjednoczonych ten rynek na pewno będzie rósł. Na drugim miejscu są pod tym względem Niemcy, nasz sąsiad. Konsumpcję w tym kraju szacuje się na prawie 7 miliardów euro. Tak że jest ona bardzo duża. Niemcy też są znaczącym importerem żywności ekologicznej pochodzącej ze świata. Francja, Kanada, Wielka Brytania, Włochy, Szwajcaria, Austria i Japonia to są kraje, w których spożycie żywności ekologicznej jest szacowane powyżej 1 miliarda euro. Polska, według danych statystycznych, jest na dosyć niskim pułapie pod względem konsumpcji. Szacuje się nasz rynek na 120 milionów euro. Przy czym trzeba powiedzieć, że w Polsce konsumpcja nie jest tak duża, ale te dane mówią o niedetalicznej sprzedaży żywności ekologicznej. Jak wiadomo, żywność ekologiczna wyprodukowana w Polsce jest w dużej mierze eksportowana poza granice naszego kraju.

Gdy popatrzymy na taki „tort”, to zobaczymy, że 44% światowej produkcji żywności jest konsumowane w Stanach Zjednoczonych. Europa jest, niestety, na drugim miejscu. W pozostałych krajach tutaj wymienionych to są kilkuprocentowe wartości. Tak że ten rynek głównie opiera się na Stanach Zjednoczonych i Europie.

Proszę państwa, teraz średnie spożycie żywności ekologicznej na jednego mieszkańca. Największe spożycie jest w Szwajcarii – 177 euro rocznie wydaje przeciętny Szwajcar na żywność ekologiczną, w dalszej kolejności są Dania, Luksemburg, Austria, Lichtenstein. To są kraje, w których ta konsumpcja jest w miarę duża, można powiedzieć, ale nie bardzo duża, ponieważ 170 euro rocznie to nie jest dużo. Mówimy o średniej tej konsumpcji. Polska jest tutaj wymieniona na bardzo dalekim miejscu. Jak szacuje FiBL, około 3 euro rocznie wydaje jeden mieszkaniec naszego kraju na żywność ekologiczną.

Muszę powiedzieć, że ja osobiście wyraźnie zawyżam tę statystykę, zjadam zdecydowanie więcej niż wynosi średnia w naszym kraju.

Proszę państwa, jak wygląda sytuacja rolnictwa ekologicznego w naszym kraju? Można powiedzieć, że też nastąpił bardzo dynamiczny wzrost liczby gospodarstw w latach 2003–2012. Ze statystyki wynika, że liczba gospodarstw wzrosła dziesięciokrotnie. Tak że to jest znaczący wzrost. Podobnie jest, jeśli chodzi o powierzchnię uprawną. Tak samo jak liczba gospodarstw, powierzchnia upraw ekologicznych w naszym kraju też wzrosła ponaddziesięciokrotnie. I proszę zauważyć, że też jest to systematyczny, coroczny wzrost powierzchni upraw ekologicznych.

Proszę państwa, głównymi czynnikami, które wywołały takie zainteresowanie rolnictwem ekologicznym, były dotacje – tutaj przedstawiam te przyznane na lata 2004–2006 – oraz stawki z PROW na lata 2007–2013.

Jeszcze wróć do tego poprzedniego zestawienia. Trzeba powiedzieć, że w początkowym okresie, kiedy Polska wstąpiła do Unii Europejskiej, rolnicy ekologiczni byli zainteresowani pakietem, w którym było to rolnictwo, bo on dawał największe pieniądze, tak w cudzysłowie. Jak było widać na poprzednich wykresach, które pokazywałem, po roku 2004 liczba gospodarstw ekologicznych wzrosła bardzo wyraźnie. Przy czym pierwsze dotacje w naszym

kraju zaczęto przyznawać w 1998 r., początkowo były to dotacje do kosztów kontroli, ale już w latach następnych, 1999–2000, były też dotacje do powierzchni upraw ekologicznych. Zainteresowanie rolników było jednak małe ze względu na pewną, że tak powiem, ostrożność. Kiedy ja sam namawiałem rolników, żeby składali wnioski o dotacje, to rolnicy byli bardzo ostrożni, mówili, że jeszcze się nie zdarzyło, żeby w Polsce, przepraszam za wyrażenie, ktoś chłopu coś dał. Oni mówili tak: jeżeli ja wezmę pieniądze, to po pewnym czasie raczej każą mi je zwrócić, a ja nie będę miał z czego ich zwrócić.

Tak że w pierwszych latach tylko około 30% rolników korzystało z dotacji na rolnictwo ekologiczne. W 2004 r. rozeszła się informacja, że Unia Europejska będzie dotowała rolnictwo w naszym kraju także w innych pakietach, w tym zestawie różnych pakietów. I wówczas rolnicy stwierdzili: w rolnictwie ekologicznym są największe płatności, więc zgłaszam swoje gospodarstwo do tego systemu. Często nie wiedzieli nawet, jakie warunki trzeba spełnić w tym systemie, i to też powodowało dosyć duże kłopoty. Pamiętam takie telefony od rolników, którzy zdecydowali się przejść na rolnictwo ekologiczne: proszę pana, pszenica zarosła chwastami, bo nie opryskuję, a zawsze opryskiwałem, teraz nie wiem, co zrobić. Ja zawsze mówiłem: ma pan dwa wyjścia – albo zaościć tę pszenicę i w dalszym ciągu będzie pan miał działkę ekologiczną, albo wykonać oprysk niedozwolonymi herbicydami, i oczywiście wtedy ta działka wypada z rolnictwa ekologicznego.

Tak więc nie znano jeszcze zasad, nie wiedzano, w jaki sposób można utrzymać, chociażby zachwaszczenie na odpowiednim poziomie, dlatego też te kłopoty były dosyć spore. Teraz już takich znaczących kłopotów nie ma.

Proszę państwa, tak że dotacje były tym pierwszym czynnikiem rozwoju rolnictwa ekologicznego, ponieważ rolnik, którego interesuje rolnictwo ekologiczne, przede wszystkim pyta o dotacje, dopiero później, po tym okresie transformacji i po uzyskaniu certyfikatu na wytworzone przez siebie produkty, szuka rynków zbytu.

Struktura upraw w naszym kraju nie jest zbyt obiecująca. Przy czym chcę podkreślić, że nie dotyczy to wyłącznie polskiego rolnictwa. Podobna struktura jest też w innych państwach europejskich, chociażby w Czechach czy Austrii, gdzie ponad 50% stanowią nie tyle użytki zielone, ile raczej powierzchnie trawiaste. Gospodarowanie na użytkach zielonych powinno być połączone z produkcją zwierzęcą, a tego nie ma. W naszej strukturze upraw też przeważają te powierzchnie trawiaste. Drugą grupą, stanowiącą 21%, są uprawy wieloletnie. Wynika to głównie z dużego zainteresowania uprawami sadowniczymi, słynnymi sadami orzechowymi, które rolnicy zakładali tylko po to, żeby otrzymać podwyższoną dotację, większą niż dostawało się na łąki i pastwiska czy powierzchnie trawiaste. I tak jak powiedziała pani minister, nie było wzrostu podaży surowców ekologicznych.

Zboża. W strukturze każdego polskiego gospodarstwa, nie tylko ekologicznego, zboża właściwie przeważają, często ich udział jest bardzo duży, wynosi ponad 70–80%. Jeżeli nie wprowadzono w gospodarstwie racjonalnego płodozmianu, nie wprowadzono innych upraw, to struktura była podobna, stąd właśnie taki duży udział zbóż.

Proszę zwrócić uwagę na to, że udział roślin białkowych, czyli tych należących do grupy roślin bobowatych, który w racjonalnym płodozmianie powinien być znaczący, co najmniej dwudziestokilkuprocentowy, jest podobny jak w gospodarstwach konwencjonalnych. Tak że niewiele się zmieniło w strukturze tych podstawowych grup uprawowych w gospodarstwach ekologicznych.

Proszę państwa, chciałbym przejść do komentarza do tego, co pani minister nam tutaj przekazała odnośnie do tego, co się dzieje w roku 2013. Minister wydał nowe rozporządzenie, przyjęte 13 marca tego roku. I wiele rzeczy zostało zmienionych, tych, które były w PROW na lata 2007–2013. Jeśli chodzi o płatności, które przewidywał PROW w roku 2013, były one podobne, ale w roku 2013 zlikwidowano dopłaty do upraw sadowniczych, całkowicie je wykreślono, w 2013 r. nie było takich dopłat. Rolnicy, którzy chcieli w tym roku odnowić płatności, nie mogli tego zrobić. Oczywiście ci, którzy realizowali pięcioletni program roślin sadowniczych, dostają te dopłaty.

Chcę podkreślić, proszę państwa, że to, co pani minister przedstawiła, i to, co ja przedstawiam, to są projekty, to nie są zatwierdzone dane. Tak więc oczywiście możemy to komentować, ale jeszcze zobaczymy, jakie będą ostateczne wyniki tego nowego PROW.

Jakie są, proszę państwa, zmiany w PROW w 2013 r.? Przede wszystkim powiązano trwałe użytki zielone z liczbą zwierząt roślinożernych, przy czym wprowadzono dosyć duży przelicznik, ponieważ przyjęto pół sztuki dużej DJP na hektar, co jest bardzo wysokim współczynnikiem. Trzeba powiedzieć, że użytki zielone różnie plonują, są na glebach lepszych i gorszych. Wiadomo, że powierzchnie trawiaste wymagają dużej ilości azotu, a nie jesteśmy w stanie dostarczyć go w nawozach organicznych, z kolei nawozy sztuczne azotowe są zabronione. Tymczasem nasze użytki zielone składają się głównie z traw, stąd też te ekologiczne trwałe użytki zielone plonują zdecydowanie gorzej niż użytki konwencjonalne. I nawet na użytkach konwencjonalnych ten współczynnik pół sztuki jest dosyć wysoki czy bardzo wysoki i to będzie barierą w dopłatach do użytków zielonych w gospodarstwach ekologicznych.

Proszę państwa, utrzymano regresję. Pełna stawka od 100 ha do 200 ha wynosi 50%, powyżej 200 ha wynosi 10%. Dopłaty na rok 2014 są chyba jeszcze w planach – proszę mnie poprawić ewentualnie, bo nie mam takich informacji, jakie ma pani minister – ma to być ponownie rok przejściowy i w zasadzie możemy mówić o tym nowym PROW na lata 2015–2020. Przede wszystkim, proszę państwa, są przymiarki, żeby dopłaty zgodnie z PROW przewidzianym dla rolnictwa ekologicznego były o 50% niższe, ale stawki do hektara mają być podobne, czyli zmniejszy się, i to wyraźnie, dotowana powierzchnia upraw ekologicznych. Regresja będzie zdecydowanie niższa. Nie będę tego komentował, pani minister już o tym powiedziała. Tak że będą niższe stawki.

Jakie zagrożenia będą wynikały, proszę państwa, właśnie z tego nowego PROW? Jeżeli będą mniejsze dopłaty, to można powiedzieć, że liczba gospodarstw ekologicznych w naszym kraju się zmniejszy. Już w tym roku obserwowaliśmy takie zjawisko, że wielu rolników, którym zakończył się ten pięcioletni okres obowiązywania umowy

z Agencją Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, nie przedłużało tej umowy na następne pięć lat, wycofywało się z rolnictwa ekologicznego. Tak że można powiedzieć, że w porównaniu do tendencji światowych czy europejskich, które przedstawiłem państwu wcześniej, u nas będzie to tendencja dosyć znamienna, niespotykana w innych krajach europejskich.

Trzeba powiedzieć, proszę państwa, że te zmiany, które są proponowane w PROW, są ogólnie pozytywne, ponieważ trwałe użytki powiązane z produkcją zwierzęcą, a to jest bardzo dobry krok. W nowym PROW mówi się o porządkowaniu roślin sadowniczych, co też jest pozytywne. Niestety, zmniejszenie puli dopłat zahamuje rozwój tej gałęzi produkcji rolniczej, te zmiany raczej nie będą stymulować rozwoju produkcji żywności ekologicznej w naszym kraju.

Proszę państwa, z moich własnych obliczeń wynika, że w naszym kraju 10–15% stanowią gospodarstwa towarowe, ekologiczne gospodarstwa towarowe, z których właśnie pochodzi produkcja na rynek i na eksport. Pozostałe to są gospodarstwa, które produkują incydentalnie bądź też na własne potrzeby. Chcę podkreślić, że nie jest to charakterystyczne tylko dla gospodarstw ekologicznych, większość naszych gospodarstw to są tak zwane gospodarstwa socjalne. Według rocznika statystycznego 60% czy 70% gospodarstw w Polsce to są właśnie gospodarstwa, które niewiele produkują. I podobnie jest w odniesieniu do gospodarstw ekologicznych. Przy czym, według moich obliczeń, 80% polskiej produkcji ekologicznej jest eksportowane głównie do krajów zachodnioeuropejskich i do Stanów Zjednoczonych, bo ten rynek też otworzył się na nasze produkty ekologiczne.

Należy też podkreślić, że mimo tych promocji, o których tu pani minister wspomniała, popyt na żywność ekologiczną w Polsce jest w dalszym ciągu znikomy. W Warszawie jest najwięcej sklepów z żywnością ekologiczną, ale już w innych województwach, w innych miastach wojewódzkich jest ich niewiele. Ja pochodzę z Lublina, w naszym kilkusetmilionowym mieście mamy tylko dwa małe sklepy z żywnością ekologiczną. Tymczasem na przykład w Niemczech są całe supermarkety, w których sprzedaje się wyłącznie żywność ekologiczną. Konsument, który wchodzi do takiego sklepu, wie, że wszystkie towary na półkach to są produkty w jakości ekologicznej, tak że nie musi ich poszukiwać. U nas często w niektórych supermarketach jest tylko jakaś półka, na której między różnymi produktami, takim jak produkty bezglutenowe czy tradycyjne, są ukryte te ekologiczne. Ja szacuję, że nawet w specjalistycznych sklepach w naszym kraju 80% przetworzonych produktów ekologicznych pochodzi z importu, najczęściej z krajów europejskich: z Włoch, Francji czy Niemiec. Bywa tak, że nasze surowce ekologiczne są wywożone do krajów zachodnioeuropejskich, skąd później już w postaci przetworzonej wracają na nasz rynek i trafiają do naszych sklepów ekologicznych. Tak że, niestety, ta świadomość konsumenta w naszym kraju jest jeszcze niewielka. Tymczasem w krajach Unii Europejskiej czy w Stanach Zjednoczonych popyt na żywność ekologiczną gwałtownie rośnie. Myślę, że prędzej czy później zwiększy się też w naszym kraju. Tyle z mojej strony. Dziękuję państwu za uwagę.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję, Panie Profesorze.

Pewnie rozpoczniemy teraz dyskusję.

Pani Minister, czy chce pani w tej chwili odnieść się do wypowiedzi pana profesora, czy ewentualnie w dyskusji...

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Zofia Szalczyk: W dyskusji.*)

W dyskusji, dobrze.

Otwieram dyskusję.

Pan profesor wskazał dobre, obiecujące trendy, które się pojawiły w gospodarstwach ekologicznych. Wszyscy docenialiśmy te działania i teraz troszczymy się o to, o czym pan profesor powiedział na końcu, podzielamy obawy, czy zmniejszone płatności pozwolą na utrzymanie tych gospodarstw. Chcę zwrócić uwagę na to, że mamy inflację, która rośnie, gdy weźmiemy pod uwagę kwoty stałe. Trzeba porównać, jakie kwoty dostawał rolnik dziesięć lat temu, jakie dostaje dzisiaj, a jakie będzie dostawał w 2020 r., bo te stawki będą przecież określane do 2020 r. Po prostu nie uwzględnia się inflacji. Pracownicy zawsze pilnują, szczególnie sfera budżetowa pilnuje, żeby inflacja była uwzględniona. Tylko rolnik nigdy nie ma takiego zabezpieczenia. Rolnik jest traktowany inaczej, a przecież on też pracuje i dostaje za to płacę. W tym wypadku jednak inflacji się nie uwzględnia. A koszty produkcji przecież rosną. I o tym trzeba wyraźnie mówić. Koszty produkcji znacząco rosną, a de facto stawki nie są zwiększone, tylko pomniejszone, i jeszcze inflacja nie jest uwzględniana. Widać wyraźnie, że państwo, które mówi do rolnika: rolniku, produkuj, rolniku inwestuj – bo w gospodarstwach ekologicznych też są inwestycje – nie gwarantuje długoterminowej perspektywy funkcjonowania gospodarstw, a to prowadzi do upadku gospodarstw ekologicznych.

Ja mam dużo kontaktów z rolnikami prowadzącymi gospodarstwa ekologiczne i bez przerwy słyszę od nich: panowie parlamentarzyści, co wy robicie, co wy wyczyniacie? My się wyrzekamy tych gospodarstw, bo po prostu nie da się tak żyć na dłużą metę i nie da się inwestować. Dzisiaj tu przynoszę ten ból rolników, którzy zwracają się do nas, do parlamentarzystów, pytają: jakie prawo chcecie uchwalić? Jaką dajecie nam perspektywę na lata 2014–2020? Czy degressywność jest rzeczą wspaniałą? Przecież poprzednie ekipy ustaliły, że od 100 ha jest degressywność, a poniżej 100 ha jej nie ma.

Ja się zgadzam z panią minister, że rolnictwo ekologiczne musi być wyłączone z pakietu, to jest bardzo słuszne podejście. Dlaczego ma być wyłączone z pakietu, to ja rozumiem. Ale nie rozumiem, dlaczego do rolnictwa ekologicznego stosujemy degressywność. Skoro wyłączamy z pakietu, skoro mówimy, że to jest specjalny dział, który należy traktować bardzo poważnie, to dlaczego zastosowaliśmy degressywność do gospodarstw ekologicznych? Tego nie rozumiem, nie mogę tego pojąć. W wypadku programów rolnośrodowiskowych to jest dla mnie zrozumiałe, że ktoś może, ale nie musi... Ale żeby nie promować własnych gospodarstw ekologicznych przez stosowanie degressywności? To jest dla mnie niezrozumiałe. Rolnicy, którzy prowadzą gospodarstwa ekologiczne, bez przerwy interweniują u mnie w tej sprawie, oni nie rozumieją, jak można to zaplanować. Oni mówią: panowie posłowie, panowie senatorowie, jeśli uchwalicie takie prawo, to pożegnajcie

się z naszą produkcją ekologiczną. Takie głosy docierają do nas, do parlamentarzystów. I dzisiaj dzielę się z panią minister tymi uwagami. Myślę, że w tej chwili spokojnie mogą to powiedzieć też sami producenci.

Tak że otwieram dyskusję.

Proszę. Kto chciałby zabrać głos?

Widzę, że pierwszy zgłosił się związek gospodarstw ekologicznych.

Proszę.

Przewodnicząca Zarządu Głównego Stowarzyszenia Producentów Żywności Metodami Ekologicznymi „Ekoland” Danuta Pilarska:

Danuta Pilarska, stowarzyszenie „Ekoland”, przewodnicząca zarządu głównego.

Tematem dzisiejszego spotkania są szanse i zagrożenia. Myślę, że jest to konkretny temat. Zagrożeń dla rolnictwa ekologicznego jest dużo. Są to między innymi: tolerowanie od 2003 r. nawozów i środków ze znakiem EKO i innych niedopuszczonych do stosowania w rolnictwie ekologicznym, takich jak wap-mag, eko-derma, funaben-eko, spropel itp. Mimo dwóch uchwał Rady Rolnictwa Ekologicznego i kierowania licznych pism do odpowiednich instytucji, rolnicy nadal są wprowadzani w błąd, a instytucje te pozostają bezczynne. Ostatnio jest rozprowadzany jako nawóz ekologiczny magnowap, którego skład nie jest znany, a być może nazwa wprowadza w błąd. Obecnie środki certyfikowane przez PCBC, na przykład zicara, flama, funares i inne pochodzące z Hiszpanii, zawierające między innymi mydło potasowe lub miedź, są oferowane rolnikom ekologicznym jako certyfikowane nawozy organiczne. Brak działań urzędu w tym wypadku może spowodować, że rolnicy ekologiczni zostaną wprowadzeni w błąd. Tymczasem łatwo sobie wyobrazić, jakie mogą być praktyczne skutki nawożenia roślin mydłem potasowym lub środkiem zawierającym 20% miedzi. Nie wspomnę o skutkach formalnych – decertyfikacji produktu z powodu zastosowania środków niezgodnych z załącznikiem do rozporządzenia 889/2008 i ewentualna utrata dotacji do upraw ekologicznych.

Zagrożeniem dla rolnictwa ekologicznego jest brak dotacji do upraw sadowniczych dla rolników, którzy rozpoczęli program rolnośrodowiskowy od 2013 r., mimo protestów organizacji rolniczych, oświadczenia trzynastu senatorów i dezyderatu sejmowej komisji rolnictwa. W krajach, z którymi możemy konkurować w produkcji owoców i warzyw, dotacje do upraw sadowniczych wynoszą: od 510 euro do 849 euro w Czechach, od 365 euro do 722 euro na Węgrzech, 671 euro na Słowacji, od 290 euro do 900 euro we Włoszech, w Polsce – zero.

Według projektu uchwały nr 84, od 2014 r. nie będzie dotacji do produkcji roślin przeznaczonych na pasze, gdyż warunkiem płatności ma być przeznaczenie plonów do przetwórstwa i na sprzedaż. Tak więc nie będzie dotacji do produkcji roślin paszowych dla własnych zwierząt oraz roślin przeznaczonych do spożycia przez rodzinę rolnika. W żadnym kraju Unii Europejskiej rolnik nie jest karany brakiem dotacji za to, że przeznaczył plon na paszę dla własnych zwierząt albo przeznaczył owoce i warzywa dla

własnej rodziny lub dla gości w gospodarstwie agroturystycznym. Należy także pamiętać, że jedyna w Polsce wytwórnia pasz ekologicznych zaprzestała produkcji z powodu zanieczyszczenia przez GMO, toteż producenci jaj sprowadzają paszę z Niemiec, Holandii i Belgii. Niemcy uruchamiają program za 2 miliony euro w celu zapewnienia ekologicznych pasz białkowych z soi oraz skrobi ziemniaczanej i kukurydzianej. Czy tak powinno być? Jedyne, co udało się w 2013 r., to było wprowadzenie zakazu upraw GMO, chociaż nadal nie ma zakazu ich sprzedaży, tak jak jest w Austrii. Tak że my rolnicy widzimy praktycznie same zagrożenia. Przez siedem lat były dotowane orzechy i jabłunki. W 2013 r. zostały zabrane dotacje dla normalnych producentów owoców, planowane jest ograniczenie dotacji, udzielanie ich do powierzchni od 15 ha lub od 20 ha.

Kolejne zagrożenie. Komisja Europejska planuje ograniczenie listy środków ochrony roślin, a równocześnie dodanie do listy nawozów spropelu, który nie wiadomo jak jest pozyskiwany i może być źródłem zanieczyszczenia produktów ekologicznych.

Rolnicy są nękani kontrolami kilku inspekcji: Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, Inspektoratu Ochrony Roślin i Nasiennictwa, inspekcji weterynaryjnej i IJHARS.

Nie ma dostępu do pasz ekologicznych dla drobiu i świń. Wydawane są pieniądze – 9 milionów zł – na promocję produktu ekologicznego w takich krajach jak Japonia, USA i Singapur, do których przeciętny rolnik nie ma możliwości nic sprzedać. Pytam: dla kogo dla promocja?

Bardzo trudne albo niemożliwe jest przetwórstwo własnych produktów z gospodarstwa. Cały czas mówimy – powiedział o tym również pan profesor – że popyt na żywność w Polsce jest znikomy. Myślę, że my rolnicy wiemy, dlaczego. Żeby się ratować, my sprzedajemy na Zachód, poza granicami kraju. Gdyby przepisy dla przetwórców małego przetwórstwa rolno-spożywczego były mniej restrykcyjne, to wszystko byłoby na swoim miejscu, nie byłyby potrzebne te sklepy i te statystyki. W danej miejscowości, w danym powiecie, w danej gminie, gdzie są lokalne rynki, pojechalibyśmy ze swoimi produktami na targ i nie balibyśmy się, że nas zamkną, że będą nas kontrolować i karać, tylko byśmy sprzedawali. Niezrozumiałe jest dla mnie, dlaczego rolnictwo ekologiczne, które nawet jeszcze się nie rozwinęło, już się likwiduje. Brak wsparcia to nie jest jedyny problem. Nigdzie na świecie nie jest tak, żeby z roku na rok było dziesięć razy mniej...

Moje pytanie brzmi: czy rok 2014 będzie rokiem przejściowym dla rolnictwa ekologicznego i wsparcie będzie dopiero w 2015 r.?

Na konferencji IFOAM na Litwie dowiedziałam się, że kiedy weszliśmy do Unii Europejskiej, Litwa, Łotwa, Estonia nie miały produkcji ekologicznej, a dzisiaj stanowi ona 5%. U nas stanowiła 2%, a teraz wynosi 3%. Tak więc ktoś tu coś źle robi.

My chcemy produkować i będziemy produkować, ale nie pomogą żadne badania naukowe i żadna promocja, jeżeli na polu nic nie urośnie albo nie będzie certyfikowane ekologicznie. I będziecie sobie sprowadzać produkty ekologiczne z Zachodu. Dziękuję.

(Głos z sali: I o to im chodzi.)

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

Prosił o głos wiceprzewodniczący komisji rolnictwa Parlamentu Europejskiego, pan Janusz Wojciechowski.

Proszę, Panie Pośle.

Posel do Parlamentu Europejskiego Janusz Wojciechowski:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Przede wszystkim dziękuję za tę debatę. Wyrażam uznanie za to, że w ogóle została zorganizowana ta bardzo ciekawa debata, dotycząca sytuacji w rolnictwie ekologicznym. Najwyższy czas, żeby bardzo poważnie porozmawiać o polityce w zakresie gospodarstw ekologicznych. Nie mówię o samym rolnictwie ekologicznym. Wyrażam tutaj wielkie uznanie dla rolników ekologicznych, którzy pokonują piętrzące się przed nimi trudności i trwają, choć w zasadzie coraz więcej jest wśród nich ludzi rozgoryczonych, rezygnujących z tego rodzaju działalności.

Proszę państwa, jestem uczestnikiem różnych debat na poziomie europejskim, nawet czasami pozaeuropejskim, i zdaję sobie sprawę z tego, wszyscy musimy sobie zdawać sprawę z tego, że rolnictwo ekologiczne jest ogromną szansą przede wszystkim dla takiego kraju jak Polska. Jak na razie, w konkurencji na masową, przemysłową produkcję nie wygramy z Azją, która w każdej chwili jest w stanie zalać rynek produktami niespełniającymi żadnych norm, standardów. Nie wygramy też z jakąś masową produkcją amerykańską. Mamy jednak europejski rynek, którego jesteśmy częścią, podobnie jak znakomite rynki tuż obok nas – niemiecki, holenderski i inne, wrażliwych konsumentów, coraz bardziej wrażliwych na jakość żywności, na ekologię, tak więc przed nami naprawdę ogromna szansa. Rolnictwo ekologiczne powinno być zdecydowanie priorytetowo traktowane w polskiej polityce rolnej. Nie ma innej drogi. Naprawdę możemy wygrać w tej konkurencji – i europejskiej, i światowej. Mamy naturalne warunki, mamy rodzinne gospodarstwa, ciągle jeszcze niewielkie, które trwają mimo wielu przeszkód, łatwo je na taką produkcję ukierunkować. To powinno być naprawdę priorytetem, oczkiem w głowie polskiej polityki rolnej. Nie potrafię pojąć, dlaczego tak się dzieje, że co chwilę są jakieś alarmistyczne informacje, że pomoc dla gospodarstw ekologicznych już się kończy i żeby przedłużyć żywot tych gospodarstw, są potrzebne jakieś nadzwyczajne działania polityczne. Tak nie może być. Rolnictwo ekologiczne to jest naprawdę wielka szansa dla nas.

Bardzo ciekawe dane zostały zaprezentowane w referatach. Cóż, dwadzieścia tysięcy gospodarstw... My się szcycimy tym, że pod względem liczby gospodarstw zajmujemy w Unii Europejskiej siódme miejsce. Tak wynika z danych ministerstwa. Co to w ogóle za miara? Jesteśmy jednym z największych krajów Unii, na szóstym miejscu, jeśli chodzi o liczbę ludności, chyba na pierwszym, nie wiem, czy Rumunia przypadkiem nas nie wyprzedziła, pod względem liczby rolników, mamy małe gospodarstwa. Tak więc to nie jest żaden wskaźnik. Tych gospodarstw powinno być nie dwadzieścia dwa tysiące, tylko dwieście dwadzie-

ścia tysięcy. Wtedy moglibyśmy powiedzieć, że mamy rolnictwo ekologiczne. I dlatego ja myślę, że w tej komisji, w tym gremium i w wielu innych miejscach w Polsce powinno się absolutnie głośno i stanowczo żądać zmiany nastawienia rządu, zmiany polityki w kierunku popierania gospodarstw ekologicznych.

Ja się bardzo obawiam o przyszłość rolnictwa ekologicznego, bo przecież wiadomo, co się stało z funduszem rozwoju obszarów wiejskich – został zmasakrowany w tym budżecie i tego nie zmienią żadne zakłęcia, pieniędzy będzie chyba o połowę mniej niż było. Nie wiem, co rząd zrobi. Pojawiły się zapowiedzi, że z Funduszu Spójności będą jakieś środki. Na pewno nie będą one przeznaczone na rolnictwo ekologiczne. Pieniądze z Funduszu Spójności mogą być przeznaczone na wieś, ale nie na wspólną politykę rolną. Tak że zagrożenie jest coraz większe, tracimy szansę, wielką szansę, którą ma polskie rolnictwo. Kiedy się obserwuje tendencje na rynkach światowych, w którym kierunku zmierza rozwój rolnictwa, to widać, jaki wielki grzech zaniechania popełniamy. Nie kierujemy całego swojego potencjału, wysiłku, żeby gospodarstwa ekologiczne wzmocnić i zapewnić im silną pozycję w rolnictwie krajowym i europejskim. Tymczasem musimy wykorzystać szansę, którą mamy, jeszcze jest czas, mimo wszystko jeszcze jest na to czas. Jeszcze raz bardzo dziękuję. Nie było chyba ważniejszej sprawy niż ta do przedyskutowania na takim forum. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję panu posłowi.

Prosił o głos pan senator Niewiarowski.

Proszę.

Senator Ireneusz Niewiarowski:

Krótką uwagą, Panie Przewodniczący.

Ja chętnie zgodziłbym się i na pół miliona gospodarstw ekologicznych, pod warunkiem, że one będą produkowały i sprzedawały te produkty. Słuchając pana profesora, można przeżyć mały szok. Gdy zestawi się liczby, które usłyszeliśmy, to okazuje się, że jest około dwudziestu sześciu tysięcy trzystu gospodarstw, a sprzedają za 3 euro...

(Przewodniczący Jerzy Chróścikowski: ...Konsumpcja.)

...na konsumpcję wydajemy 3 euro. Mówi się, że 80% produktów jest eksportowane. To tak przy okazji chciałbym zapytać, jaka jest wartość tego eksportu i rzeczywiście co on znaczy. Nasuwa się tu taki wniosek, że środki, które są na pewno potrzebne, bo rolnictwo ekologiczne jest potrzebne, niekoniecznie są dobrze lokowane.

(Głos z sali: No właśnie.)

Przecież nie w liczbie gospodarstw tkwi problem, li czy się właśnie to, ile tych produktów konsument będzie spożywał.

I pytanie dodatkowe. Pan profesor powiedział, że gospodarstw towarowych jest 10–15%, i stwierdził, że podobnie jest w całym rolnictwie. Ja nie jestem pewny, czy można to porównywać. Bo po co jest gospodarstwo ekologiczne? Ono jest po to, żeby produkowało zdrową żywność, którą chcemy spożywać, a nie po to, żebyśmy włączali do nich łąki, na których nawet te przeżuwacze się nie pożywią.

Czyli część tych gospodarstw, i to niemała część, powstała nie po to, żeby produkować żywność ekologiczną, tylko po to, żeby wyciągnąć dotacje, które akurat się pojawiły. I ta część rolników nie ma chęci produkować, nie ma też pomysłu na dalszą produkcję. Tak więc trzeba wzmocnić tych, którzy rzeczywiście produkują.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Mam tu wątpliwość. Bo okazuje się, że większe gospodarstwo ekologiczne ma mniejsze dopłaty. Nie wiem, czy dobrze zrozumiałem, że powyżej 100 ha czy powyżej 50 ha, już nie pamiętam, są mniejsze dopłaty. Czyli gospodarstwo produkuje dobrą, potrzebną żywność, a jest mniej wspierane. Tak że tu akurat mam wątpliwości i myślę, że warto byłoby się nad tym zastanowić. Ale prawdziwym kluczem nie są nawet dotacje, choć one są ważne i bez nich nie będzie można ruszyć czy kontynuować produkcji. Prawdziwym kluczem jest konsument, który chce kupować tę żywność, który ją spożywa. A to znaczy, że trzeba również myśleć o promocji zdrowego stylu życia, zdrowego odżywiania się. Ta klasa średnia czy te osoby, które zdają sobie z tego sprawę, nie są widać dość liczne, skoro... Nie wiem, czy te dane są prawdziwe, ale mam nadzieję, że operujemy na prawdziwych danych. ...Spożywamy produktów ekologicznych tylko za 3 euro. Tak że kluczem jest konsument. Trzeba promować taką modę, a ona pociągnie produkcję, bo inaczej będziemy produkować dla samej produkcji, a to jest chyba nierealne. Tak że mam te dwa pytania. Prosiłbym, żeby to przybliżyć.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję panu senatorowi.
Proszę. Pani się zgłaszała. Tak?

Wiceprzewodnicząca Związku Zawodowego Rolników Ekologicznych imienia Świętego Franciszka z Asyżu Maria Kobylarz:

Nazywam się Maria Kobylarz, jestem wiceprzewodniczącą Związku Zawodowego Rolników Ekologicznych imienia Świętego Franciszka z Asyżu. Prowadzę certyfikowane gospodarstwo rolne ekologiczne wielkości 86 ha. Zaczynam trzecią pięciolatkę produkcji. Nie produkuję trwałych użytków zielonych, o których tutaj wspomniano, tylko normalne płody – zboża, sieję lubin, roślinę paszową dającą azot itd.

Chciałabym się tu podzielić swoimi spostrzeżeniami. Wielu rolników takich jak ja, ekologicznych, w ostatnich latach stale powiększało swoje gospodarstwa, a do tego byli przekonywani przez media i doradców, gdyż taki rozwój był oczywisty. Toteż karanie mnie i innych za to degresywnością płatności chyba nie jest uzasadnione. Może to spowodować utratę zaufania rolników do polityków. I zgodnie z prawem ci rolnicy będą się starali podzielić gospodarstwa, by uzyskać 100% płatności. Będą również tacy rolnicy, którzy, by uzyskać większe dochody, przejdą na produkcję konwencjonalną. Takie głosy do mnie dochodziły.

Trochę też nie mogę się zgodzić z panem profesorem. Usłyszałam tu, że rolnicy lawinowo przechodzą na gospodarowanie metodami ekologicznymi. Ja mam kontakt z rol-

nikami i z takich bezpośrednich rozmów z nimi wiem, że każdy rolnik boi się rolnictwa ekologicznego, boi się kontroli, poza tym wie, że produkcja ekologiczna nie daje żadnych dochodów. Ale rolnik ekologiczny nie pracuje po to, żeby mieć horrendalne dochody, takie, jakie osiągają rolnicy konwencjonalni. Ekologia to jest zamiłowanie, to jest powołanie rolnika. Rolnik ekologiczny nigdy nie uzyska więcej niż 3 t z hektara, bo nie może przeazotować itd. Tak że naprawdę czujemy się bardzo pokrzywdzeni tą degresywnością. Nie wiem, czy pan profesor od kogoś to usłyszał, czy naprawdę tak jest w Polsce. W moim otoczeniu tak nie jest, w moim otoczeniu rolnicy powiększają gospodarstwa, inwestują. Ci, którzy są prawdziwymi rolnikami ekologicznymi, nie myślą o zysku. I to oni będą teraz ukarani. Nie wiem, co będzie, jeżeli ten projekt, który przedstawiła nam pani minister, zostanie przyjęty. Bardzo dziękuję za uwagę.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.
Następny głos. Pan Puchalski. Proszę.

Wiceprezes Podkarpackiej Izby Rolnictwa Ekologicznego Piotr Puchalski:

Dzień dobry państwu. Nazywam się Piotr Puchalski. Jestem wiceprezesem Podkarpackiej Izby Rolnictwa Ekologicznego.

Szanowni Państwo!

Tak się tu przysłuchuję tym prezentacjom i obliczam, że skoro jest 20% gospodarstw produktywnych, to nawet po zmniejszeniu tych dopłat o 50% – jeżeli jestem dobry z matematyki – i tak tych pieniędzy będzie nadto. Ale to nie nasza wina, rolników ekologicznych, którzy produkują, że stworzono taki system, który pozwalała na zakładanie hodowli pod dopłaty. Tam, gdzie ja gospodaruję, na założenie plantacji roślin jagodowych czy drzewiastych trzeba wydać 20 tysięcy zł. Tak że zakładanie takich plantacji tylko pod dopłaty nie ma sensu. Nie zwiększymy podaży produktów ekologicznych poprzez dopłaty, to byłoby zbyt proste. Tu trzeba działać na wielu płaszczyznach. Dzisiaj dla rolnika 7 tysięcy obrotu ze sprzedaży bezpośredniej to nie jest zbyt duża kwota. Zastanówcie się państwo, czy tak powinno być. Na Zachodzie rolnik 30% swojej produkcji może sprzedać bezpośrednio. Tak że w tym kierunku trzeba podjąć działania i zaproponować rozwiązanie. Jako organizacja rolnicza już wcześniej zwracaliśmy uwagę na to, że jest też ciemna strona rolnictwa ekologicznego i trzeba coś z tym zrobić. Nie podjęto jednak działań w tym zakresie. A jak zabrakło pieniędzy, to się ich szuka. My chętnie podzielimy się swoimi uwagami, w jaki sposób ten system uszczelnić, aby rzeczywiście ci rolnicy, którzy produkują, mogli dalej to robić. Mamy już firmy klasy europejskiej, a nawet klasy światowej, które przetwarzają żywność ekologiczną. Tak że nie mamy się czego wstydić, tak jak tu zostało powiedziane. Niestety wysyłamy półprodukt, nie mamy gotowego produktu. Myślę, że rolnictwo ekologiczne może stać się szansą dla nas i może stać się też polską marką, której nie mamy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

Proszę. Udzielam panu głosu.

Przewodniczący Związku Zawodowego Rolników Ekologicznych imienia Świętego Franciszka z Asyżu Kazimierz Tur:

Dzień dobry państwu. Kazimierz Tur, jestem rolnikiem ekologicznym. Lista moich funkcji będzie długa, ale proszę o cierpliwość. Jestem sołtysiem wsi Bukowa w gminie Smołdzino, to jest powiat słupski. Jestem członkiem rady powiatowej izby rolniczej, delegatem na zjazd wojewódzki. Jestem również radnym z ramienia „Solidarności” rolników ekologicznych, tutaj jest mój szef. Jestem też przewodniczącym Związku Zawodowego Rolników Ekologicznych imienia Świętego Franciszka z Asyżu. A tu jest wiceprezes związku, nie przewodnicząca. Pełnię więc dużo funkcji, tyle na mnie nałożono, trzymam to wszystko. Ale mam nadzieję, że później młodzieży to przekażę.

Mam tu kilka uwag. Najpierw się odniosę do tych pakietów, o których mówiła pani minister. Ja prowadzę gospodarstwo stuhektarowe eksperymentalne, w którym żyje pół tysiąca zwierząt. Mam 6 ha warzyw, 11 ha zbóż, pastwiska, dodatkowo uprawy okopowe itd. To gospodarstwo produkuje od 5 t do 6 t ton jagnięciny, która jest sprzedawana w konwencji, proszę państwa. Wy mówicie, że to nie jest ekologiczne. Proszę państwa, sprzedajemy kilkadziesiąt tysięcy jaj. I ja ich nie wywożę z gospodarstwa, to wczasowicze z Warszawy biorą po dwieście, po trzysta jaj z kurnika. Ja się nie ruszam. Nie wywożę tych, bo sobie myślę: nie wiem, kim ty jesteś, czy nie podkablujesz mnie, gościu. Tak że sami sobie zbierają. Proszę państwa, po mleko też przychodzą sami. Ja mówię: napisz mi, że bierzesz dla psów czy dla kotów. Dziesiątki ton warzyw w konwencji się sprzedaje. Ludzie się śmieją, że na rynkach ziemniaki są po 4 zł, a oni biorą po złotówce. Dynie biorą po 2 zł, a nie po 11 zł, po 300 kg wiozą do domu. A czyja to wina? Wasza – państwa, urzędników, bo nie chcecie z nami współpracować, sami sobie wymyślacie doradców. To jest tylko taki malutki punkcik.

Pan, Panie Profesorze, przypomina mi profesora Buczyńskiego. Ponieważ prowadzę gospodarstwo eksperymentalne, współpracuję z katedrą profesora Buczyńskiego w Poznaniu, proszę pana. On przysłał do mnie swoich doktorów... Już o nich nie powiem. Przysłał też profesora, który przyjechał do mnie się mądrować, proszę pana. Mówi do mnie: pan ma pastwiska, które są nic niewarte. Tam są zioła. Ja mówię: proszę pana, pan jest niedouczoney. Proszę przyjsć w nocy i zobaczyć, jak owce pięknie się pasą na turzycy i jak dużo krzemionki mam. Proszę przyjsć i zobaczyć, jak bydlę pięknie je. Ale w nocy proszę przyjsć, kiedy ja będę doił. On tam poszedł, zerwał tę turzycę, zobaczył ją pod spodem, a tam stawonogi, dużo ślimaków, mszyc. Tak więc, proszę państwa, w tej turzycy są dziesiątki kilogramów białka. Zwierzęta u mnie nigdy nie chorują, nie są dokarmiane, ale one muszą się paść w nocy. Mówię: panie profesorze, niech pan zobaczy, jaka jest wartość tej rośliny. To nie to samo, kiedy pan zetnie coś nożyczkami i pójdzie sobie z tym do laboratorium.

Teraz pan tak się odnosi do każdego gospodarstwa, chociaż pan nie ma pojęcia – przepraszam – pan nie współpracuje z nami. Jak pan przyjedzie do mnie, to ja panu pokazę socjalne gospodarstwa, które z 1 ha do 80 arów sprzedają produkty turystom z Warszawy za kilkaset tysięcy. Znam takich, warzywa mają pod tunelami, poprzykrywane, są tam truskawki. I to wszystko idzie. Tak że nieprawdą jest to, co pan mówi. Tylko trzeba pracować i trzeba z nami rozmawiać. To była tylko malutka dygresja.

Teraz do pani się zwracam. Proszę pani, pani tu mówi o pakietach. Jak pani to odniesie teraz do mnie? Ja mam 100 ha. Tak, proszę pani, ale w tym mam kilka hektarów ogrodów. Bydło zjada wszystko, co zostaje. Maszyny mam prymitywne, każdy się śmieje i pyta, co to tu robi. Kopiesz ziemniaki kultywatozem? A tak, kopię. I mam i te uszkodzone, i te piękne, dobre ziemniaki, które są segregowane. Przeważnie zjadają je ci z miasta, z Warszawy, bo najwięcej ludzi przyjeżdża do nas po te ziemniaki. A te uszkodzone i te, co zostały w ziemi, są doskonałym pożywieniem dla świń. Świnie mają u mnie doskonałe warunki. W zimie one wszystko mi przewracają, ale dostają mnóstwo protein, które są w myszach, w owadach, w dżdżownicach. Ryjąc, przewracają te hektary i dzięki temu wymrażają się tam grzyby i inne... Proszę pani, tu trzeba naprawdę... Naukowiec nie może siedzieć w laboratorium, on musi przyjsć i popracować. Nie wiem... Mam jeszcze bardzo dużo... Na przykład jako sołtys... Ale to będzie za dużo, widzę, że za dużo mówię. Serdecznie dziękuję za uwagę.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

Kto z państwa chciałby jeszcze zabrać głos? Nie widzę chętnych.

Pani Minister, czy...

A, jest ktoś. Proszę.

Członek Krajowego Zrzeszenia Plantatorów Aronii Piotr Eggert:

Piotr Eggert, specjalistyczna szkoła ekologiczna aronii owocowej, jestem też członkiem Krajowego Zrzeszenia Plantatorów Aronii. Ja zajmuję się tylko jednym gatunkiem roślin – tylko aronią i tylko plantacjami aronii.

Proszę państwa, ograniczenie powierzchni plantacji ekologicznej aronii tylko do 10 ha to nie jest dobry pomysł, jeżeli chodzi o zbiory. W wypadku uprawy aronii zbiory mechaniczne są absolutną koniecznością, nie można zbierać ręcznie, bo nie ma tyle siły roboczej. A kupienie kombajnu, który nie jest zbyt drogi, kosztuje 60–70 tysięcy zł, nie będzie się opłacało w gospodarstwie poniżej 10 ha. Musi być powyżej 10 ha. Oprócz tego najpierw dopłaty zmniejszono o połowę, a teraz nie ma dopłat do roślin jagodowych. Tymczasem aronia jest rośliną, która idealnie nadaje się do produkcji ekologicznej, bo nie potrzebuje dużo oprysków, jest odporna na choroby grzybowe i prawie nie nękają jej szkodniki.

W tej chwili obserwuję odchodzenie wielu gospodarstw od ekologii. Kolega za kolegą rezygnują, bo gospodarowanie ekologiczne absolutnie się nie opłaca, plony spadają o 30–50%. Są też kłopoty ze zbytem owoców, za owoce

ekologiczne aronii proponuje się nam o 20–30 gr więcej niż za owoce produkowane konwencjonalnie. I co się dzieje? W tej chwili 90% swojej produkcji sadzonek wysyłam na rynki zagraniczne, głównie do Niemiec i Austrii, a także do krajów byłej Jugosławii, które są bardzo zainteresowane tą produkcją. Tam tworzone są piękne, duże plantacje ekologiczne aronii. 90% światowej produkcji koncentratu aroniowego pochodzi od nas. Szybciej będzie się jednak ta wielkość zmniejszać. Piękne plantacje z moich sadzonek są zakładane w okolicach Feldbachu i Grazu w Austrii, w okolicach Passau w Niemczech, one są dotowane przez te kraje, hołubione. To tam niedługo przeniesie się produkcja koncentratu aroniowego, a Polska będzie produkowała coraz mniej i mniej. Tak że na pewno w niedługim czasie nie będziemy światowym liderem, jeżeli chodzi o produkcję aronii. A jeżeli dopłaty będą ograniczone, to w ogóle nie mamy co marzyć, żeby zostały jakieś plantacje ekologiczne aronii. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

Czy jeszcze ktoś chciałby zabrać głos w tej części naszego posiedzenia? Nie widzę chętnych.

Pani Minister, jeśli można, proszę o udzielenie odpowiedzi na pytania, które padły w tej dość długiej dyskusji.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Zofia Szalczyk:

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Zagadnienie rolnictwa ekologicznego wymaga naprawdę bardzo poważnej dyskusji. I nie chodzi o to, żeby ona tylko się odbyła na posiedzeniu komisji, ale o to, abyśmy na nowy okres programowania przygotowali naprawdę dobre rozwiązania. Dzisiaj dwadzieścia pięć tysięcy gospodarstw korzysta ze wsparcia w pakietach rolnictwa ekologicznego, to jest tylko 1,8% ogółu gospodarstw w Polsce, które dostają dopłaty, a średnia dopłat do produkcji ekologicznej w gospodarstwach jest ponad dwa razy wyższa od średniej krajowej.

Proszę państwa, aby w nowym okresie programowania, tak jak powiedział pan senator Wojciechowski...

(Przewodniczący Jerzy Chróścikowski: Poseł.)

...pan poseł... Przepraszam, Panie Pośle.

W pełni popieram pana wypowiedź. Ta rozmowa tutaj jest bardziej merytoryczna, tak bym ją nazwała, a mniej polityczna. Starania naszego resortu, tej merytorycznej służby resortu zmierzają do tego, aby popierać rozwój gospodarstw ekologicznych, rodzinnych gospodarstw, co chcę podkreślić, a średnia wielkość rodzinnego gospodarstwa u nas wynosi 10 ha. Przeanalizowaliśmy to wszystko, żeby wspierać gospodarstwa rodzinne. Popatrzyliśmy na gospodarstwa, które dzisiaj ubiegają się o pomoc. Ta powierzchnia, którą planujemy wspierać w nowej perspektywie, nie była wymyślona, ona wynikała z analizy. Prawie 90% gospodarstw korzystających z płatności ekologicznych spełnia zaproponowane przez nas kryteria. Tak że nie grozi

żadne zmniejszenie liczby zainteresowanych wsparciem. 11% gospodarstw przekracza ten limit, ale gdybyśmy to przeanalizowali, to okazałoby się, że w tym wypadku też jest różnie, bo trzeba powiedzieć, że część gospodarstw korzysta ze wsparcia do bardzo dużych powierzchni.

Gdy chce się prowadzić politykę rozwoju gospodarstw rodzinnych, to przede wszystkim trzeba się wpisać w tę wolę, żeby w pierwszej kolejności wspierać gospodarstwa rodzinne, te, które mają naturalne zasoby siły roboczej, które mogą poświęcić swoje wolne zasoby na pracochłonną produkcję ekologiczną. Rozwinę tu wypowiedź pana europosła. W pełni się zgadzam z tym, co pan powiedział, że trzeba popierać rozwój gospodarstw ekologicznych rodzinnych, ale dodam jeszcze, że tych, które dostarczają produkty ekologiczne, a nie podejmują decyzje tylko w kontekście dotacji.

Proszę państwa, proponowana degresywność to nie jest kwestia karania jakichkolwiek rolników. Proszę zauważyć, że program rolnośrodowiskowy to nie jedyna gwarancja podejmowania ekonomicznych decyzji przez gospodarstwa i płatność nie może być głównym czynnikiem gwarantującym trwałość ekonomiczną w długim okresie. Tą trwałą przesłanką powinny być jedynie udział produktów ekologicznych na rynku i ich sprzedaż. Przecież mamy w Polsce o wiele więcej branż produkcji, a nie tylko rolnictwo ekologiczne. I te branże nie uzależniają swoich decyzji od tego, czy otrzymają dotacje, czy nie. Podejmują decyzje według kryteriów ekonomicznych.

Pan senator podjął tutaj kwestię zmniejszania i niewaloryzowania płatności. Powiem tak: planowanie nowej perspektywy to nie tylko planowanie degresywności. Przyjdzie czas na zaplanowanie stawek i ich różnicowanie według tego ryzyka, które wiąże się z prowadzeniem produkcji ekologicznej. Na pewno będziemy się spotykać i dyskutować o tym, jakie będą stawki płatności dla produkcji ekologicznej w nowej perspektywie finansowej.

Jestem pewna, Pani Prezes, że Ekoland, jako organizacja profesjonalna w zakresie rolnictwa ekologicznego, będzie wspierał wszystkie rozwiązania, które będą służyć w Polsce produkcji ekologicznej na nasz rynek. Tak to sobie wyobrażam.

I odniosę się teraz do niektórych szczegółowych wypowiedzi pani prezes, bowiem nie było w tych wypowiedziach prawdy.

Pierwsze stwierdzenie: brak dotacji do upraw sadowniczych w 2013 r. To nieprawda, płatności są w dużym wymiarze. Prawdą jest tylko to, że nie było naboru wniosków o dopłaty do nowych upraw sadowniczych. Jak pani dobrze wie, nie było możliwości zmiany Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich w taki sposób, aby powiązać produkcję ekologiczną sadowniczą z produkcją na rynek. Chodziło o to, żeby nie ogłaszać kolejnego naboru wniosków pod szyldem płatności, bez powiązania z produkcją. Tylko dlatego minister rolnictwa zdecydował nie ogłaszać naboru, nie chciał, aby były zakładane plantacje sadownicze nie z zamiarem produkowania owoców na rynek.

Nieprawdą jest też, że rośliny na pasze nie będą objęte wsparciem. Takiego rozstrzygnięcia nigdzie nie ma. Ponieważ ktoś przekazał pani taką informację, ja to koryguję – nie ma takich rozwiązań w ministerstwie.

Czy agroturystyka nie będzie brana pod uwagę, jeśli chodzi o dostarczenie tej produkcji na rynek? Będzie brana pod uwagę. W szczegółowych przepisach wykonawczych zostanie to odpowiednio zapisane. Dostarczanie gościom w gospodarstwie agroturystycznym pożywienia z własnego gospodarstwa ekologicznego na pewno będzie traktowane jako wypełnianie obowiązku produkcji ekologicznej.

Co zaś do stwierdzenia, że rolnicy są nękanymi kontrolami... Nie wiem... Skoro są przypadki nękania... Ja zawsze jestem za rozwiązywaniem indywidualnych spraw...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Jeśli ktoś nadużywa swojego stanowiska – co się może zdarzyć, nie wykluczam takiej sytuacji, bo życie to życie, jesteśmy, jacy jesteśmy – jeśli ktoś się zachowuje nieprawidłowo, niezgodnie z procedurami, to należy na to reagować i takie sytuacje naprawiać. Ale też ci, którzy się podejmują rolnictwa ekologicznego, muszą być świadomi tego, o czym pan profesor był uprzejmy na początku powiedzieć, że w całym cyklu produkcyjnym gospodarstwo ekologiczne musi być pod kontrolą odpowiednich służb po to, żeby była gwarancja, że wszystkie wymagania w zakresie rolnictwa ekologicznego zostały spełnione. Jeśli chce się dotacji do rolnictwa ekologicznego, to trzeba się liczyć z tym, że na różnych etapach procesu technologicznego będą kontrole, bo taka jest specyfika tego działania.

Nie było promocji produkcji ekologicznej. Nic nie wiem o takiej promocji. Ministerstwo nic takiego nie robiło. W Singapurze, Japonii i w trzecim wymienionym państwie była promocja targów BioFach w Norymberdze, wspomnianych tu przeze mnie. Była też promocja tej produkcji, przy okazji promocji polskiej żywności w ogóle, w Czechach i na Słowacji w związku z naszym dążeniem do poprawy wizerunku polskiej żywności. I nie jest prawdą, że w roku 2013 na programy rolnośrodowiskowe wypłacimy – zapisałam 10%, ale nie wiem, czy dobrze zrozumiałam – mniej niż w roku 2012. Wypłacimy rekordową wielkość środków finansowych, bo 1 miliard 600 milionów zł, to jest o 200 milionów zł więcej niż w poprzednim roku, pomimo że nie było naboru wniosków o dotacje do upraw sadowniczych. Zainteresowanie rolników czy producentów płatnościami rolnośrodowiskowymi, najogólniej mówiąc, z roku na rok niesamowicie wzrasta. I od początkowej kwoty 700 milionów zł prawie co roku jest o 200 milionów zł więcej. Żaden budżet publiczny, choćby najkorzystniejszy, nie wytrzyma takiego dynamicznego przyrostu wypłat środków publicznych każdego roku w jednym, jedynym działaniu. 1 miliard 600 milionów zł podzielone przez cztery daje 400 milionów zł. Tak że przez siedem lat tylko na to działanie trzeba by przeznaczyć 2 miliardy 800 milionów zł. To bardzo, bardzo duża kwota wsparcia, zwłaszcza wobec wielu bardzo zróżnicowanych potrzeb sektora rolnego i potrzeb wiązanych z rozwojem obszarów wiejskich. Tak więc ta degresywność jest jednym z działań mających na celu zarządzanie budżetem. Owszem, ona umożliwia wszystkim małym rolnikom korzystanie ze wsparcia, ale też jest to pewien sposób zarządzania budżetem.

Pan senator Niewiarowski powiedział o wyciąganiu dotacji. Nie będę tego komentować, Panie Senatorze, bo każdy...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

...W szerszym kontekście. Może niedokładnie to odnotowałam. Odniosę się do tego w ten sposób: ta perspektywa umożliwiła otrzymywanie płatności rolnośrodowiskowych w takim właśnie aspekcie kalkulowania, czy ta płatność mi się opłaca, bo suma zobowiązań, które trzeba wykonać, żeby dostać tę płatność, nie do końca była taka równoważna.

Już tak na koniec powiem, że zbieramy naprawdę bardzo dużo uwag odnośnie do programów rolnośrodowiskowych, ale nie są to tylko takie uwagi, jakie tu, na posiedzeniu tej komisji zostały zgłoszone. Zbieramy też uwagi o charakterze zgoła odwrotnym, bym powiedziała, od rolników produkujących metodami konwencjonalnymi, którzy są dość krytyczni wobec tego wsparcia. Tak że są liczne wnioski za utrzymaniem dotychczasowego systemu wspierania tych działań rolnośrodowiskowych, ale są też liczne propozycje środowiska rolniczego zgoła odwrotne. Naszą rolą jest znalezienie, będzie to w ostatecznej wersji programu, tego złotego środka. Przed degresywnością zapewne nie uciekniemy, chociażby ze względów finansowych. Dziękuję.

Jeśli komuś z państwa nie odpowiedziałam, to przepraszam.

(Senator Ireneusz Niewiarowski: Pani Minister, ile jest tych gospodarstw, które przekraczają...)

Przepraszam, bo mogłam coś źle zrozumieć.

(Przewodniczący Jerzy Chróścikowski: 11%.)

11% z dwudziestu pięciu tysięcy gospodarstw.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Pani Minister, widzę, że są już zgłoszenia do polemiki.

Pani powiedziała, że 1 miliard 600 milionów wypłaty...

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Zofia Szalczyk: 1 miliard 600 milionów zł. Kampania w 2013 r.)

Tyle będzie kosztować?

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Zofia Szalczyk: Tak, tyle kosztuje.)

Czy to jest na gospodarstwa ekologiczne, czy na programy rolnośrodowiskowe?

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Zofia Szalczyk: Łącznie na programy rolnośrodowiskowe.)

To proszę wydzielić z tego środki ekologiczne, bo rozmawiamy dzisiaj o gospodarstwach ekologicznych. Pan profesor podał, że chodzi o 600 tysięcy ha.

Dobrze zrozumiałem?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, 600 tysięcy ha. Bardzo szybko można przeliczyć, ile to jest średnio na hektar. Wychodzi zupełnie inna kwota, nie 1 miliard 600 milionów zł.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Zofia Szalczyk:

Panie Senatorze, tylko na rolnictwo ekologiczne agencja wypłaciła w 2012 r. 414 milionów zł...

(Przewodniczący Jerzy Chróścikowski: To jest różnica.)

Przepraszam, mówiłam o programach rolnośrodowiskowych...

(Przewodniczący Jerzy Chróścikowski: A my tu rozmawiamy o gospodarstwach ekologicznych.)

W tym roku agencja wypłaci 440 milionów zł, czyli więcej.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Proszę podawać rzeczywiste dane. Rozmawiamy dzisiaj o gospodarstwach ekologicznych.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Zofia Szalczyk: Koryguję, Panie Senatorze, koryguję...)

Proszę tu nie mieszać, bo ktoś, kto odsłucha to nagranie z naszego dzisiejszego posiedzenia – bo ono jest nagrywane i w każdej chwili można to zobaczyć – odbierze tę wypowiedź w ten sposób, że ile to miliardów się pakuje w gospodarstwa! Tymczasem to jest jedna czwarta tego, co pani podała.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Zofia Szalczyk:

Panie Senatorze, powtarzam: w roku 2012 na pakiet drugi, o nazwie „Rolnictwo ekologiczne”, agencja wypłaciła 414 milionów zł, z kampanii 2013 r. wypłaci 441 milionów zł.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

To zupełnie zmienia sytuację.

Proszę. Teraz pani. Związek rolników ekologicznych.

Przewodnicząca Zarządu Głównego Stowarzyszenia Producentów Żywności Metodami Ekologicznymi „Ekoland” Danuta Pilarska:

Szanowna Pani Minister!

Ja nie mówiłam o ministerstwie rolnictwa. Na stronie Polskiej Ekologii, organizacji, która wytwarza 5% produktu ekologicznego, jest rozpisany projekt agencji rynku na 9 milionów zł, dokładnie tak, jak tu napisałam. Wszyscy mogą wejść na tę stronę i zobaczyć. Nie wie pani o tym? To proszę tam zajrzeć.

Bardzo mnie niepokoi, że nie odpowiedziała pani na pytanie o te środki niedozwolone w rolnictwie. Bardzo mnie niepokoi również to, że nie upewniła nas pani... Bo do tej pory wiedzieliśmy, że do 10 ha – 100%, od 10 ha do 20 ha – 50%. Dzisiaj pani minister mówi – a to jest informacja najwyższej rangi i wierzę w to, że coś się zmieniło – że 100% dopłat, wsparcia dla rolników ekologicznych, jest do powierzchni do 20 ha, a od 20 ha do 30 ha – 50%. Proszę to potwierdzić. I proszę jeszcze mi odpowiedzieć, czy rok 2014 będzie rokiem stagnacji, czy będzie wsparcie, a jeśli będzie, to jakie. Bardzo proszę o odpowiedź. Dziękuję.

(Przewodniczący Jerzy Chróścikowski: Rozumiem, że chodzi pani o nowe gospodarstwa, które rolnicy chcą zakładać.)

Chodzi mi o takie gospodarstwa, jak to moje gospodarstwo, rodzinne. Ja nie wiem, jaka jest definicja gospodarstwa rodzinnego. Moje gospodarstwo rodzinne prowadzę z synem, mamy 100 ha. Koleżanki gospodarstwo rodzinne, które ona też prowadzi z synem, to jest 300 ha. My nie jesteśmy wyjątkowi, my jesteśmy zwykłymi, prostymi rolnikami. I trochę jesteśmy przerażeni tym, że za rodzinne gospodarstwo jest uznawane to, które ma 2 ha, 3 ha, 4 ha czy 5 ha. Te gospodarstwa nie mają certyfikatów, one są tradycyjne, a wiemy, że takich gospodarstw jest milion. Czy taka jest regułka na rodzinne gospodarstwo? I dlatego wspieracie rodzinne gospodarstwa? To jak my się teraz nazywamy?

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Zofia Szalczyk:

Proszę państwa, nie ma potrzeby włączać się w jakąś dodatkową dyskusję. Udzielę tylko odpowiedzi na postawione pytania. O odpowiedź w sprawie nawozów poproszę pana Rzytkiego, bo nie prowadzę tych zagadnień. Sprawy wyjazdów do Szanghaju naprawdę nie znam, dopytam o to.

Przypomnę, że propozycje, które odczytałam, dotyczyły nowej perspektywy finansowej. W nowej perspektywie finansowej musimy zapewnić środki finansowe na wszystkie wnioski kontynuacyjne. Wnioski z roku 2013 będą wiązały perspektywę w latach: 2014, 2015, 2016, 2017, 2018. Do 2018 r. znacząca część rolników będzie otrzymywać wsparcie na dotychczasowych zasadach. Proponowana degeneracyjność dotyczy rolników podejmujących tak zwane nowe zobowiązania. W stosunku do projektu PROW, który został upowszechniony, po konsultacjach nastąpiły pewne zmiany, jak gdyby, w stanowisku resortu.

Taka istotna zmiana polega na tym, że całkowicie odstąpiono od degeneracyjności, jeśli chodzi o wsparcie pakietów związanych z zasobami genetycznymi roślin i zwierząt. Wsparcie będzie przyznawane do faktycznej wielkości zasobu genetycznego. Podniesiono również zaproponowane stawki degeneracyjności, tak jak mówiłam na początku. Powtórzę teraz: dla upraw rolniczych do 20 ha – 100% stawki podstawowej, od 20 ha do 30 ha – 50%. Jak pani pamięta, było o połowę mniej. W wypadku upraw warzywnych: 100% stawki podstawowej za powierzchnię do 15 ha, 50% stawki podstawowej – powierzchnia do 30 ha. W odniesieniu do trwałych użytków zielonych: 100% stawki podstawowej do 15 ha. W wypadku upraw zielarskich i sadowniczych: 100% stawki podstawowej za powierzchnię do 10 ha.

Te stawki zostały zaproponowane po dużej dyskusji w tak zwanym zespole roboczym. Były wynikiem konsensu wypracowanego przez służby ministerstwa i zespołu roboczego, który pracuje na potrzeby poszczególnych działań. Rok 2014 będzie przejściowy, gdy chodzi o nowe zasady. Minister rolnictwa kieruje do Komisji Europejskiej zmianę do Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich w latach 2007–2013 z degeneracyjnością... Niestety jej nie pamiętam.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Pani dyrektor Czapla mi tutaj podpowiada, że z degeneracyjnością, którą przed chwilą państwu odczytałam. Wydatki

na rok 2014 w pełni obciążają nowy budżet, więc muszą być planowane zgodnie rygorami nowego budżetu.

Czy na jakies pytanie nie odpowiedziałam? Pan jeszcze powie o nawozach.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dobrze, proszę.

Naczelnik Wydziału Rolnictwa Ekologicznego w Departamencie Promocji i Komunikacji w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Michał Rzytki:

Szanowni Państwo!

Odniosę się do tej tematyki, którą pani przewodnicząca poruszyła, mianowicie znakowania nawozów w sposób, który sugeruje, że ten nawóz może być stosowany w rolnictwie ekologicznym. Pani poruszyła bodajże pierwszy taki przypadek, z 2003 r., jeśli dobrze pamiętam. Rzeczywiście takie zdarzenia miały miejsce i były szeroko omawiane, dyskutowane, one przysporzyły branży rolnictwa ekologicznego dosyć dużo problemów. I w 2008 r. rozpoczęto prace, które zakończyły się w 2009 r. przygotowaniem ustawy o rolnictwie ekologicznym, obecnie obowiązującej. Wprowadzono rozwiązania systemowe, które polegają na tym, że jeżeli znakuje się nie tylko nawozy, co należy zaznaczyć, lecz także wszystkie środki do produkcji – nawozy, środki ochrony roślin i podłoża – w sposób mogący sugerować, że można je stosować w rolnictwie ekologicznym, chociaż tak naprawdę nie można, ponieważ zawierają w swoim składzie substancje niedopuszczone w ekologii, to za tego typu działania są przewidziane w ustawie o rolnictwie ekologicznym odpowiednie sankcje. I jeżeli takie przypadki mają miejsce, to Inspekcja Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych weryfikuje takich producentów, wydaje odpowiednie decyzje, nakłada stosowne kary. Jeśli dobrze pamiętam, pani przewodnicząca powiedziała o tych nawozach hiszpańskich, które ostatnio się pokazały na rynku, czy też... Ja dokładnie tej sprawy nie pamiętam, nie wiem, na jakim ona jest etapie. Pamiętam, że w tym zakresie zostały podjęte działania i inspekcja wydała odpowiednie zarządzenia czy decyzje. To jest do zweryfikowania, nie ma najmniejszego problemu, żebyśmy sprawdzili i powiedzieli, na jakim to jest etapie. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

Pan prosił o głos.

Przewodniczący Związku Zawodowego Rolników Ekologicznych imienia Świętego Franciszka z Asyżu Kazimierz Tur:

Serdecznie dziękuję.

Pani Minister, ja tu pokazałem obrazowo, jak sprzedaje się żywność, gdzie i jak dużo jej jest. Tutaj pan

Niewiarowski... Tak? Pan Niewiarowski, a więc mój były szef, kiedyś, kiedyś...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

...Sołtysów...

(Wesołość na sali)

Nie, proszę pana, myśmy rozwiązali tylko dlatego, że pan poszedł w drugą stronę, nie do tych ludzi, co trzeba. My was nazywamy bilderbergami. To tylko tak dodatkowo o tym mówię.

Tak więc, proszę pana, chodzi o to, że pan się odnosił tutaj... Tak jak jako sołtys popsuł pan to wszystko, tak i tu pan popsuje. Proszę pana, pan mówi, że są nieefektywni. Proszę pana, u mnie pracuje jedenaście, dwanaście kobiet, które mają po 450 zł socjału. I one tak samo z tego korzystają, proszę pana. My potężne ilości żywności sprzedajemy bardzo tanio, bo w konwencji, bez dopłat, dlatego że ludzie są biedni. Bez tych dopłat, bez tej pomocy, to jest niemożliwe... Wyobraź pan sobie, jedenaście haczek... Co prawda nie możemy płacić pieniędzmi, więc płacimy w inny sposób, drewnem, usługami, żywnością itd.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Proszę pana, trzeba było tak zrobić, jak z nami, sołtysami. Trzeba było przyjść i porozmawiać. I trzeba zrobić coś takiego, jak tutaj mój szef robi: zwołać nas, przygotować. My chętnie udostępniamy... Na przykład, z owcami... Ja rozmawiałem z Czesiem Langiem, rozmawiałem z Romkiem Kluską, którzy też nie mogą tego przetworzyć, nie mogą nic zrobić, mają problemy.

Ja sprzedaję ekologicznie hodowane zdrowe zwierzęta, hodowane specjalnie na eksport. I to w takich cenach! A przecież to zdrowo pojeść takie mięso. To są tony jagnięciny. Ja mam kolegów, którzy zrezygnowali z ekologii, bo to jest bardzo trudne. Oni zrezygnowali nie dlatego, że trudno jest hodować, tylko dlatego, że są narzucone te kontrole inspekcji, weterynaryjne itd. Mnie one nie przerażają, bo ci ludzie przychodzą i się bawią moim gospodarstwem. Oni się lubią tam bawić. Sprawdzają wszystko dokładnie, a tam wszystko żyje w symbiozie, tam nie ma chlewów, tam wszystko jest przemyślane... I proszę mi wierzyć, że nigdy mnie nie „złapano”. Zawsze celowo przyjeżdżają, biorą próbki, bo chcą poprobować, pojeść, ale mnie to nie przeszkadza. I takich gospodarstw można wypromować dużo, ale skąd wziąć przykład? Kto nas wesprze? Tu na Marszałkowskiej są tacy, co mają gospodarstwa ekologiczne, ja znam takich. Dużo można by mówić... Pana kolega senator też ma – w Łebie i Opawie. Tak że bardzo dużo tego jest...

Ja mówię szczerze. Teraz nie chcę się do tego odnosić, bo to by długo trwało. Myślałem, że będzie tu minister Kalemba, byłem na to przygotowany. Tak dużo mi obiecywał... Już nie chcę powtarzać, zesłoby ze cztery godziny. Mam nadzieję, że kiedyś do tego człowieka dojdę, dotrę i mu udowodnię, że kłamał. Na pasku go prowadzają, z przeproszeniem. Mówię prawdę, mówię, jak jest.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

Teraz pan Zbigniew Obrocki. Później pan Puchalski.

**Zastępca Przewodniczącego
Niezależnego Samorządnego Związku
Zawodowego Rolników Indywidualnych
„Solidarność” Zbigniew Obrocki:**

Zbigniew Obrocki, rolnicza „Solidarność”.

Proszę państwa, ja bym chciał się zwrócić do pani minister. Jeżeli chodzi o rolnictwo, to zapadają teraz bardzo ważne decyzje na lata 2013–2020, bardzo poważne decyzje, proszę państwa, kształtuje się polityka rolna. I ja chciałbym nawiązać do braku tej polityki rolnej w ministerstwie. Dzisiaj mówimy o gospodarstwach ekologicznych, w ogóle o ekologii. I dlatego trzeba tu powiedzieć, że bardzo dużo złego w rolnictwie ekologicznym narobiła prowadzona dotychczas polityka, począwszy od 2004 r. Mówimy dzisiaj o uprawach ekologicznych orzechów włoskich. Przecież to, co się stało z orzechami włoskimi, te problemy, z którymi dzisiaj się zmagamy, są konsekwencją tej polityki. Kto wymyślił coś takiego, żeby uprawę orzecha na 200 ha czy 300 ha nazwać uprawą ekologiczną? Gdzie, w którym miejscu to była ekologia, proszę państwa?

Ja mam pół hektara plantacji orzecha, prawdziwego orzecha. To jest plantacja dwudziestoletnia. Kiedy powstawały te plantacje, to przyjeżdżały do mnie wycieczki z całego województwa zachodniopomorskiego zobaczyć, jak wygląda orzech włoski, jak wygląda plantacja. Ja nie korzystałem z żadnych programów, które wtedy proponowano, ponieważ od samego początku uważałem, że to jest jeden wielki przekręt. Korzystali z nich cwaniacy, którzy zakładali uprawę ekologiczną, wiedząc, że po pięciu latach będą mogli to zaościć. Prawdziwy rolnik nigdy by w ten sposób nie rozumował. Przed chwilą jeden pan też to powiedział. Jak rolnik podejmuje się produkcji, to na wiele, wiele, wiele lat, to jest... jakby w genach... no, nie wiem... Dzisiaj gospodarstwo to jest... (*wypowiedź poza mikrofonem*) ...można opowiedzieć.

Proszę państwa, skoro dopuściliśmy do tego, że te plantacje orzechów włoskich powstały, to dlaczego dzisiaj ministerstwo nie jest konsekwentne? Jeżeli ten pan sobie założył plantację ekologiczną orzechów włoskich, to niech on tę plantację prowadzi, aż do pierwszych zbiorów. Dopiero wtedy zobaczy, jak wygląda prawdziwa produkcja rolna.

To, co się do tej pory stało, spowodowało tyle złego w gospodarstwie ekologicznym, że konsekwencje będziemy ponosić przez najbliższych kilka czy kilkanaście lat, proszę państwa.

Mój apel jest taki: skoro zaczynamy dyskutować w ogóle o rolnictwie, a tym bardziej o rolnictwie ekologicznym, to pomyślmy o tym, żeby tworzyć trwałą politykę, na wiele, wiele lat. U nas od wielu lat, proszę państwa – ja obserwuję wszystko, co dotyczy rolnictwa – nie ma ciągłości polityki czy perspektywy na kilka lat. My jako związki apelujemy, wiele razy już apelowaliśmy do ministerstwa, do przedstawicieli ministerstwa, żeby tworzyć politykę rolną, nawet politykę regionalną. Bo polityka, powiedzmy, w województwie zachodniopomorskim jest zupełnie inna niż polityka na południu, w województwie podkarpackim, zupełnie inne jest tam podejście do gospodarstw. Nam się mówi, że musi się zmniejszyć liczba gospodarstw, że muszą być gospo-

darstwa duże, powyżej 100 ha, tak? A dzisiaj słyszę tu, że musimy zmniejszać gospodarstwa, bo te powyżej 100 ha są be. To jest jakaś niekonsekwencja ministerstwa.

I co jest tego przyczyną, Pani Minister? Czy te orzechy włoskie doprowadziły do tego, że wszystkie gospodarstwa ekologiczne powyżej 10 ha są be? Ja nie potrafię tego zrozumieć. Jeżeli rolnik ma, powiedzmy, 1 ha czy 2 ha albo 3 ha i ma jakąś określoną produkcję ekologiczną, to umożliwimy mu tę produkcję. Jeżeli jest rolnik, który ma 100 ha, i on też ma jakiś pomysł na produkcję ekologiczną, to dlaczego mu tego nie umożliwić? Dlaczego się go niszczy?

Druga sprawa, proszę państwa. Gdy mówimy o rolnictwie ekologicznym, to powiedzmy o jeszcze jednym problemie, o kłopotach ze sprzedażą. Proszę państwa, w Polsce produkty ekologiczne jest bardzo trudno sprzedać. Mam sąsiada, który prowadzi gospodarstwo ekologiczne. Zajął się także przetwórstwem ekologicznym, czyli ma przetwórnictwo ekologiczne. Ja widzę, jakie on ma ogromne problemy, proszę państwa. Ludzie, którzy przyjeżdżają kontrolować tę przetwórnictwo, nie mają zielonego pojęcia, co to jest gospodarstwo ekologiczne, co to jest przetwórstwo ekologiczne i jakie wymogi trzeba spełnić. Przyjeżdża pani z sanepidu i zadaje takie pytania... Żąda pewnych działań, na przykład dezynfekcji – w tej przetwórnictwo ekologicznej. Gdyby przetwórca się do tego zastosował, to straciłby certyfikat, proszę państwa. A przedstawiciele sanepidu nakładają w takiej sytuacji kary, uważają, że to właśnie oni mają rację, że tak właśnie powinno być. Nie wiem, skąd oni wynieśli takie przekonanie. I widzę, że ten kolega rezygnuje w jakimś sensie ze sprzedaży do hurtowni, bo okazuje się, że jak jeździł do hurtowni, to praktycznie na tym tracił. Dzisiaj on dzieli swoje gospodarstwo na mniejsze arealy dla synów, bo słyszy, że będzie degresywność, i próbuje sam sprzedawać te produkty.

Proszę państwa, ja wiem po sobie, że gdyby ta polityka była uczciwa i przejrzysta, to – tak jak tutaj pan powiedział przed chwilą – rolnik, który produkuje dobrą, zdrową żywność, nie musiałby szukać klienta, on sam by się znalazł, po prostu by przyjechał. Ja wiem to po sobie. Jak było targowisko w Kołobrzegu, gdzie jeździłem ze swoimi produktami – wcześniej miałem jeszcze pieczarki – to ludzie po moje produkty po prostu ustawiali się w kolejce. Nawet nie zdawałem sobie sprawy z tego, że oni stoją, zanim ja przyjadę. Kiedyś się spóźniłem na targowisko, przyjeżdżam i widzę, że stoi dwadzieścia osób. Ja pytam: na co czekacie? Na pana czekamy. Dopóki ja nie sprzedałem swoich produktów, to inni handlarze nic nie sprzedali. Tak że gdybyśmy produkowali dobrą, zdrową żywność i mieli gdzie ją sprzedać, bo to jest problem, to klient by się znalazł.

Do tego mojego kolegi, który ma przetwórnictwo, przyjeżdżają ludzie, właśnie ci z sanepidu, prokuratorzy, sędziowie, bo ich rzeczywiście na to stać. Pokonują 50–100 km tylko po to, żeby kupić zdrową, ekologiczną żywność. Pani minister mówi, że nie ma prześladowań. Jakie ten mój kolega ma problemy! On jest tak nękany różnymi kontrolami, że czasami mu współczuję. Dlatego ja nie zdecydowałem się na gospodarstwo ekologiczne, bałem się tych wszystkich kontroli. Ja sobie dokładnie zdawałem z tego sprawę.

Jeżeli nie będzie się konsultowało ustaw, jeżeli pani ministerstwo nie będzie konsultowało ustaw, a przecież większość ustaw nie jest konsultowana z rolnikami, z orga-

nizacjami społecznymi, jeżeli nie stworzymy prawidłowej, dobrej polityki rolnej na najbliższych siedem lat, to przez te siedem lat wszystko będzie się tylko kołatało, właściwie to będzie się likwidowało. Bo my nie możemy zmieniać w trakcie... A jeśli za dwa lata okaże się, że to jest zła polityka, to będzie tak jak z orzechami włoskimi. Przez siedem lat myśmy się z tym męczyli, te plantacje funkcjonowały i nikt nie mógł tego zmienić, proszę państwa.

I tu jest apel do pani minister: albo dzisiaj zrobimy rzeczywiście dobrą ustawę, która będzie nam służyła przez najbliższych siedem lat, albo nie ma się co w to bawić. Bo jeżeli będzie zła ustawa, to rolnictwo ekologiczne po prostu zaniknie. Ja to tak widzę u siebie, w swoim regionie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

Pan Puchalski, proszę.

Wiceprezes Zarządu Związku Stowarzyszeń „Podkarpacka Izba Rolnictwa Ekologicznego” Piotr Puchalski:

Szanowna Pani Minister, ja mam tylko jedno pytanie. Czy będzie można sumować te degresywności? Ja mam gospodarstwo 50 ha – 10 ha upraw sadowniczych, 15 ha warzyw i 10 ha upraw zielarskich. Jak to będzie liczone?
(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Zofia Szalczyk:

...Normalnie z wnioskiem obszarowym składacie państwo wnioski o dopłaty bezpośrednie. I na wniosku o dopłaty bezpośrednie będziecie wskazywać powierzchnię upraw ekologicznych, do których wnosicie o dopłatę w wysokości, tak jak powiedziałam, tej degresywności, wymienionej już dwa razy.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Proszę, Pani Prezes.

Prezes Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Ogrodnictwa Jolanta Więsyk:

Nazywam się Joanna Więsyk, jestem w tym towarzystwie pierwszy raz. Dziękuję za zaproszenie. Reprezentuję firmę Agro Bio Ekspert oraz jestem prezesem Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Ogrodnictwa. Znam zagadnienie związane z rolnictwem ekologicznym, od wielu lat współpracuję z różnymi firmami, z rolnikami.

W świetle tych nowych założeń, do nowego planu finansowego, mam takie pytanie: czy w związku z tym, że będzie się promowało małe gospodarstwa, do 10 ha, przewiduje się finansowanie stref buforowych w środowisku dla

tych małych powierzchni i jak w ogóle będzie wyglądała realizacja takich stref ochronnych dla małych powierzchni upraw ekologicznych? Dziękuję.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Zofia Szalczyk:

Nie jest to przedmiotem dzisiejszego spotkania, ale powiem, że planowane jest odrębne działanie, tak zwany program rolnośrodowisko-klimatyczny, w którego ramach te inne pakiety obecnego programu rolnośrodowiskowego będą finansowane także zgodnie z planem degresywności.

Projekt Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich jest zawieszony na stronie, jednak te pułapy degresywności tam są nieaktualne, to są dane z czerwca, a ja państwu referowałam te, które są wynikiem konsultacji społecznych. Te pułapy nieco się podniosły – użyję takiego określenia. Za kilka dni kolejna wersja programu po konsultacjach znajdzie się na stronie internetowej i te wymienione tu przeze mnie progi będą już tam ujęte.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

Są jeszcze pytania?

Pani Minister, pani powiedziała tutaj rzeczywiście wspaniałą informację, można powiedzieć. Dzisiaj jest pani dla nas bardzo łaskawa, bo przedtem rozmawialiśmy o tym, co było na stronach internetowych, tak że dzisiaj jest już trochę lepiej.

Mój związek zawodowy „Solidarność” zgłosił tutaj z innymi związkami uwagę, że jeżeli już musowo stosować degresywność, to po konsultacji związki zawodowe proponują, żeby obowiązywała ona powyżej 50 ha. Tak więc proszę brać pod uwagę, że konsultacje się nie skończyły i my nie ustąpimy. A skoro mowa o degresywności, to upieramy się przy 50 ha. Nie możemy robić z Polski skansenu. Nie można mówić, że średnia to jest 10 ha, a zarazem, że rolnicy mają się rozwijać. Nie możemy dopuścić do tego, żeby przez siedem lat się nie rozwijali. I to jest głos wielu rolników, którzy wprost mówią, że jeżeli już musowo ma być degresywność, to zastosujemy ją powyżej 50 ha, dopiero od 50 ha do 100 ha niech będzie 50%. Chodzi o to, żeby przynajmniej dać szansę tym, którzy zainwestowali, żeby utrzymali te gospodarstwa, a nie je likwidowali.

Proszę zwrócić uwagę na to, że stawki płatności dla gospodarstw w Polsce są niższe niż w starych krajach Unii Europejskiej. A te gospodarstwa nie są konkurencyjne. Proszę jeszcze zwrócić uwagę na to, że my nie mówimy, że ograniczamy tutaj program rolnośrodowiskowy. Proszę bardzo, jeśli propozycja w programach rolnośrodowiskowych jest taka sama jak dla gospodarstw ekologicznych, to my tu nie protestujemy, nie dążymy do tego, żeby programy rolnośrodowiskowe miały ograniczenia. Ale tu chodzi o rozwój, a programy rolnośrodowiskowe nie działają w kierunku rozwoju, tylko utrzymywania stanu, który jest.

Wielokrotnie była zwracana uwaga na to, że rolnicy korzystają z programów rolnośrodowiskowych tylko po to, żeby sobie podwyższyć dochodowość. Wielokrotnie zwraca-

cano na to uwagę. Ze względu na niskie dochody rolnicy podejmują próby ich zwiększenia, korzystają z programów rolnośrodowiskowych, żeby sobie podwyższyć płatności zgodnie z literą i duchem prawa. I stąd te płatności dla gospodarstw, które nie są gospodarstwami ekologicznymi. Jak pani powiedziała, 1 miliard 600 tysięcy zł idzie na płatności, w tym 400 milionów zł jest na gospodarstwa ekologiczne, czyli można powiedzieć, $\frac{3}{4}$ tej całej kwoty idzie na inne gospodarstwa, nie te ekologiczne. I dlatego my domagamy się tutaj zwiększenia środków na gospodarstwa ekologiczne kosztem płatności dla gospodarstw, które są konwencjonalne. Przecież o to chodzi w tej całej dyskusji. I nie ustąpimy. Wielokrotnie podkreślaliśmy, że jeżeli już mamy się zgodzić na degresywność, to musi być ten próg 50 ha, tak było zapisane we wniosku, i nie ma mowy, żeby było mniej. Nie wolno tak traktować rolników, którzy zainwestowali, tym bardziej że jeszcze jest zróżnicowanie regionalne. Widzimy, jakie gospodarstwa są na pasie północnym, a jakie na pasie południowym. Proszę zobaczyć, jak jest na Podkarpaciu. Tu jest pan Puchalski z Podkarpacia. Rolnicy z województwa podkarpackiego się zorganizowali, mają po 20 ha, po 30 ha i więcej. I teraz pytam, czy oni dzisiaj na Podkarpaciu mają zmieniać ten model na gospodarstwa do 10 ha czy 15 ha?

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Zofia Szalczyk: Nie. W żadnym wypadku.)

No to proszę im dać szansę, żeby powiększali swoje gospodarstwa przynajmniej do 50 ha, a nie je zmniejszali. Nie może być tak, żeby oni nie mieli szansy na rozwój, żeby mogli mieć tylko 20 ha. I tak nie dorównamy tu konkurencji niemieckiej czy innych krajów. Dlatego nie zamykamy tego modelu. Jak powiedział tu przed chwilą pan europoseł, dajmy gospodarstwom ekologicznym szansę na polski hit, bo mamy największą szansę rozwoju. I jak pan tu powiedział, żeby nie musiał wysyłać aronii do Austrii czy do innych krajów, zamiast sprzedawać polskim rolnikom, którzy mogliby mieć produkcję w Polsce. Mamy hit w Polsce w ekologii, aronię, ale już wkrótce nie będziemy mieli tego hitu.

Rolnicy na Podkarpaciu zainwestowali w przetwórstwo. I będą pytać, skąd mają zdobyć produkty do tych przetworzalni, do tego przetwórstwa, w które tam zainwestowali jako grupa producencka. Tak więc dajmy im szansę, a nie zamykamy tej drogi do rozwoju, bo państwo nie powinno hamować rozwoju, pozbawiać nas jedynej szansy, jaką mamy w Europie.

Pani minister bez przerwy się chwali, że rolnictwo jest hitem eksportowym. To dajmy też rolnictwu ekologicznemu szansę na to, żeby stało się hitem eksportowym. Nie podaliście państwo, ile środków uzyskuje się z gospodarstw ekologicznych, takich danych dzisiaj państwo nie macie. A podajcie, wtedy policzymy, czy warto inwestować, żeby polscy konsumenci mogli mieć też polską żywność ekologiczną, a nie tylko importowaną. Ja nieraz widzę, co tam jest na półkach w sklepach, w supermarketach. Jak tu powiedziano, w większości tam są niemieckie czy jakieś inne produkty, ale nie producentów ekologicznych polskich. Dlaczego tak jest? Dlatego że te sieci handlowe też są niepolskie, a więc nie są zainteresowane, żeby były w nich polskie produkty ekologiczne, one są zaintereso-

wane sprzedażą swoich produktów. Ja się im nie dziwię, to jest ich prawo, to jest normalne działanie rynkowe, to jest interes krajów.

Tak więc my dajmy szansę swoim rolnikom i niech będzie polski hit ekologiczny, jak tu powiedział pan europoseł Wojciechowski. Stoimy przed wielką szansą. I nie mówmy o 400 milionach zł, zwiększmy tę kwotę do 800 milionów zł, pokażmy, że można mniej dać na programy rolnośrodowiskowe, a więcej na programy rozwoju gospodarstw ekologicznych. Tego oczekują polscy rolnicy, ja mówię to w ich imieniu. Dziękuję.

Czy pani minister chce się do tego odnieść?

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Zofia Szalczyk:

Tak, proszę państwa. Chcę tylko powiedzieć, że Program Rozwoju Obszarów Wiejskich będzie zatwierdzony przez Komisję Europejską. I zapewniam państwa, że jeśli nie będzie programu rolnośrodowiskowo-klimatycznego, to ścieżka do zatwierdzenia tego programu nie będzie łatwa. Bo również efekty przyrodnicze muszą być uzyskiwane w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. Takie są priorytety, taka jest polityka Europa 2020. Działania prośrodowiskowo-klimatyczne są stałym elementem nowej perspektywy finansowej. To po pierwsze.

Po drugie, jak wszyscy państwo wiecie, w programie jest sześć priorytetów. Chcemy przeznaczyć – to będą wybory – środki finansowe na poprawę konkurencyjności sektora rolnego. Planujemy w ramach modernizacji gospodarstw rolnych ścieżkę pomocową dla gospodarstw ekologicznych, właśnie taką formę wsparcia w kierunku poprawy konkurencyjności tego sektora.

Jeżeli chodzi o stawki płatności w programach ekologicznych, to jeszcze raz powtórzę, że będzie to przedmiotem ustaleń na następnym etapie prac nad programem. Nie jesteśmy jeszcze w tym miejscu programu. A beneficjentów w ramach programów ekologicznych, którzy mają powyżej 20 ha, jest tylko 11%.

I powtórzę: odsyłam każdego do przepisów europejskich i do takiego stwierdzenia *that way*, że pomoc należy kierować tam, gdzie dany rodzaj produkcji nie rozwinie się bez tej pomocy. Tak więc chcemy wszystkim rolnikom ekologicznym umożliwić wsparcie do powierzchni do 20 ha, dać im jak gdyby taką dotację umożliwiającą prowadzenie tego rodzaju działalności.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

Pan senator Wojciechowski. Proszę.

Posel do Parlamentu Europejskiego Janusz Wojciechowski:

Pani Minister, powiedziała pani, że to jest 11%. Nie wiem, czy to jest 11% liczby gospodarstw, czy 11% powierzchni gospodarstw.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Zofia Szalczyk: 11% beneficjentów.)

A jaka to jest powierzchnia? O ile zmniejszy się powierzchnia tych gospodarstw ekologicznych?

Następna sprawa, o której tutaj w zasadzie nie mówiono, dotyczy rynku zbytu na produkty ekologiczne. W naszym kraju... nie chcę powiedzieć, że duże sieci... bardzo często duzi sprzedawcy w ogóle nie są zainteresowani sprzedażą produktów ekologicznych. Pan profesor dosyć celnie, moim zdaniem, ujął ten problem.

Kolega z Pomorskiego mówił tu o tych, którzy sprzedają produkty ekologiczne bezpośrednio. Te gospodarstwa też często są traktowane – zresztą nie tylko gospodarstwa ekologiczne, lecz także te tradycyjne, normalne – jako gospodarstwa nieprodukujące na rynek. A w rzeczywistości one też produkują na rynek. Wystarczy przejść się po targowisku w powiatowym miasteczku, tam widać, że te produkty czasami... znaczy najczęściej nie mają nawet certyfikatu, nie mają odpowiednich zaświadczeń, dokumentów czy czego tam potrzeba. Ale bardzo często są to produkty, jak to pan profesor powiedział, o jakości ekologicznej, chociaż nie zawsze mają certyfikat.

Tak że prosiłbym panią minister o odpowiedź, jakie działania będą podejmowane w kierunku budowy rynku produktów ekologicznych czy produktów o jakości ekologicznej w Polsce, żeby to nie był tylko kierunek eksport. Z takimi dopłatami, które tutaj się proponuje, na pewno będzie coraz trudniej rozwinąć własny rynek. Te niższe dopłaty będą blokować rozwój naszego rynku. To, że konsumujemy za 3 euro, z jednej strony świadczy o tym, że tego rynku nie ma, ale z drugiej strony o tym, jaki jest olbrzymi potencjał, jeżeli będziemy chcieli ten rynek zbudować. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Chrościkowski:

Proszę. Danuta Pilarska. Związek ekologicznych rolników.

Przewodnicząca Zarządu Głównego Stowarzyszenia Producentów Żywności Metodami Ekologicznymi „Ekoland” Danuta Pilarska:

Ja może tylko krótko powiem tak: przestawienie się z rolnictwa konwencjonalnego na ekologiczne w moim gospodarstwie trwało pięć lat. Przez trzy lata to konwencji już nie było, a ekologii jeszcze nie było, bo ziemia wyglądała jak po huraganie, jak człowiek po operacji.

Pytam teraz, czy resort rolnictwa dostał jakiegoś raka? Skoro rolnictwo ekologiczne, które było w programie rolnośrodowiskowym, teraz jest wydzielone, to ono powinno być z wyższej półki. A okazuje się, że program rolnośrodowiskowy ma około dwustu pakietów, w konwencji będzie się intensywnie nawozić i przyskać, i będzie się mówić, że my robimy Naturę 2000. A w rolnictwie ekologicznym z hektara wychodzi mniej niż w programie rolnośrodowiskowym. To o czym my tu mówimy? Albo ktoś źle obliczył, albo ktoś się nie zna.

Ja się wcale pani minister nie dziwię, że pani się nie zna na rolnictwie ekologicznym, bo na to trzeba czasu. Rolnik

potrzebuje na to minimum pięciu lat. Tak więc ktoś, kto przestawia się na produkcję ekologiczną do jedzenia, też musi się przekonać.

To dobrze, że tu jesteśmy, i dobrze, że dyskutujemy, ale na to wszystko jest za mało czasu. Do lutego... Myślę, że my nie pozwolimy na to, co się nam proponuje. Jeżeli wszystkie organizacje są przeciwko, to myślę, że i minister będzie miał dobrą wolę i coś dobrego zrobi. Tak jak powiedział pan senator, przewodniczący komisji senackiej, prosimy o te 50 Do 50 ha – 100%, od 50 ha do 100 ha – 50%. To nie będzie takie złe. Jeżeli chcemy, aby nasze rodziny dostawały żywność najwyższej jakości... Nie mówimy tu o zdrowej żywności. Gryka sypana roundupem to trucizna.

Tak więc jeżeli chcemy wyżywić społeczeństwo zdrową, najwyższej jakości żywnością, to naprawdę nie niszczy my tego rolnictwa.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Zofia Szalczyk:

Proszę państwa, środków finansowych będzie tyle, ile będzie, życie jest brutalne, nikt nie podejmie decyzji o wydaniu pieniędzy, których nie ma.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

To jest proste. Możemy podnieść pułap, tylko proszę wskazać, gdzie nie dać pomocy. Gdzie nie dać pomocy? Minister odpowiedzialnie przygląda się wszystkim działaniom, wszystkim procedurom, wszystkim rozwiązaniom i wybiera te optymalne dla Polski. Przede wszystkim wybiera te rozwiązania, które będą adresowane do jak największej liczby podmiotów. A cóż to będzie za rozwiązanie, gdy da się wsparcie niewielu? Wtedy trzeba by wprowadzić kryteria selekcji, komu nie dać. Proste. Trzeba by wybrać. Trzeba więc wprowadzić kryteria selekcji. Nie wiem, czy takie dyskusje wówczas by były, nie wiem, czy w ogóle chcielibyście państwo takiego kierunku pomocy. Gdyby pozostawiono takie maksymalne pułapy, to właśnie taki kierunek musiałby zostać obrany. To są naprawdę trudne wybory. Powtarzam, nadal powtarzam, że to dotyczy tylko nowego naboru, 2014 r. Dotychczasowe zobowiązania będą kontynuowane, za ogromną kwotę wsparcia. Nowy Program Rozwoju Obszarów Wiejskich będzie obciążony wydatkami tej perspektywy finansowej, w której rolnictwo ekologiczne nie jest powiązane z produkcją ekologiczną. Były takie reguły i należy je szanować. Przyszłość należy wiązać z produkcją ekologiczną.

I pozwolę sobie odnieść się tutaj do wypowiedzi pana senatora Wojciechowskiego. Nie mam danych, o które pan pytał. Mogę później przedłożyć panu senatorowi bliższe dane. Powiem tylko, że zainteresowanie ze strony rynku sprzedażą produkcji ekologicznej rośnie. Z różnych naszych obecności na... Powiem przede wszystkim o swoich doświadczeniach. Na przykład w Norymberdze na targach BioFach i na targach Grüne Woche miałam okazję obserwować zainteresowanie różnych sieci produkcją ekologiczną z Polski. Tak więc należy odpowiedzieć na zapotrzebowanie konsumentów. Zresztą, żeby zobaczyć, jakie jest zainteresowanie, wystarczy wejść do naszych sieci.

W naszych sieciach są już wyspy na terenie marketów – to są takie punkty sprzedaży żywności ekologicznej. I proszę zobaczyć, z ilu innych państw, bo nie tylko z Polski, jest żywność ekologiczna. Bardzo bym chciała, żeby te proporcje się odwróciły i żeby w tych sklepach dominowała żywność ekologiczna z naszego kraju. A żeby tak się stało, to muszą być środki na modernizację gospodarstw rolnych, również ekologicznych. Potrzebujecie państwo innych maszyn, innych urządzeń, innych technologii. Do tej pory takiego wsparcia nie było. W nowej perspektywie zamierzamy skierować wsparcie także na modernizację w rolnictwie ekologicznym. Tak więc to są nie tylko płatności, lecz także inne mechanizmy pomocowe.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Pani Minister, w czwartek była debata w Ministerstwie Rolnictwa, zorganizowana przez Top Agrar. Wspólnie braliśmy w niej udział, Pani Minister, byli też przedstawiciele „Solidarności”, był przedstawiciel izby, był też przedstawiciel fundacji rozwoju wsi. I wszystkie te trzy organizacje stwierdziły, że nie ma zgody na to, aby przeszło 2 miliardy euro przeznaczyć na płatności do I filara. Rolnicy mówią, że na PROW jest za mało pieniędzy, pani też mówi, że jest za mało pieniędzy. A my pytamy: dlaczego przesuwamy płatności z PROW, skoro one dają rolnikom szansę na zwiększanie konkurencyjności właśnie dzięki dofinansowaniu? A pan minister bez przerwy powtarza, od rana do wieczora: nie wycofam się z tego. I dlatego są rozszczenia, słuszne żądania rolników, żeby nie zabierać środków z PROW, z płatności II filara do I filara, żeby zostawić środki. Nie można skłócać rolników dlatego, że jest za mało kasy. Wiemy, że jest mało kasy, ale zostawmy te pieniądze właśnie na wspieranie tych gospodarstw, na wspieranie modernizacji gospodarstw. Nie trwońmy tych pieniędzy po prostu, nie dopuśćmy do ich roztrwonienia, tak to nazwijmy, bo nie damy polskiemu gospodarstwu szansy na to, żeby były konkurencyjne.

I dlatego chyba wszystkie związki zawodowe domagają się, żeby nie zabierać środków finansowych z rolnictwa, żeby zostawić je na wspieranie tych działań, które wskazujemy. A dzisiaj wskazujemy na wsparcie gospodarstw ekologicznych, co jest szansą, powtarzam: szansą, dla Polski. I tę szansę trzeba wykorzystać.

Jeszcze długo będziemy się spierać, Pani Minister. Takich debat będzie jeszcze wiele. Ale kiedyś trzeba dojść do konsensusu, trzeba to ustalić, bo w końcu parlament to ustali. Na razie są konsultacje społeczne, jest tu strona społeczna, której parlament daje szansę wypowiedzenia się, rozmawiania z ministerstwem rolnictwa, tak więc jeszcze trwa debata. Trwa debata i jest szansa na porozumienie.

Dialog społeczny powinien trwać, nie może być dyktatu tylko jednej strony, która podejmuje decyzje. Te decyzje muszą być przedyskutowane.

I dlatego cieszę się, że dzisiaj jest tu tylu rolników ekologicznych, którzy mówią o swoim problemie, że możemy ich tu, w polskim parlamencie, wysłuchać i że możemy o tych problemach dyskutować z panią minister. Mam nadzieję, że te dyskusje przyczynią się jeszcze do zmian. Już coś się zmieniło, już są zmiany, za co dziękujemy pani minister, już jest inne podejście, bo te gospodarstwa już mają mieć nie 10 ha, lecz 20 ha. Myślę, że dojdziemy jeszcze do kolejnego pułapu, który wspólnie uzgodnimy. Jak sądzę, taki akcent w tych rozmowach świadczy o tym, można powiedzieć, że jest jakaś szansa porozumienia się rolników z ministerstwem.

Jeszcze pani, tak? Proszę.

Prezes Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Ogrodnictwa Jolanta Więsyk:

Ja chciałabym jeszcze powiedzieć, że pieniądze przeznaczone na ekologię, na uprawy ekologiczne, to są pieniądze zainwestowane na wiele lat, one dają efekt wieloletni. Im dłużej uprawiamy ekologicznie, tym bardziej wartość ziemi, gospodarstwa, naszego zdrowia wzrasta. Nie możemy więc traktować pieniędzy przeznaczonych na gospodarstwa ekologiczne jako wydatku jednorazowego, porównywalnego z inwestycjami w rolnictwie konwencjonalnym. W rolnictwie konwencjonalnym inwestycje w glebę powodują degradację gleby, w rolnictwie ekologicznym natomiast inwestycje w glebę dają efekt, który procentuje wieloletnio i w jakości produkcji, i później w jakości tej żywności, i w naszym zdrowiu. Proszę więc uwzględnić właśnie ten efekt następczy finansowania ekologii. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

Pani Minister, rozumiem, że dzisiaj możemy już zakończyć tę dyskusję. Dziękuję pani minister za tak długie przebywanie z nami, mam nadzieję, że ono będzie owocne, że zaowocuje dalszymi konsultacjami. Temat jest niezamknięty, a my jesteśmy otwarci. Tym bardziej parlament jest otwarty, bo to on będzie podejmował ostateczną decyzję. Tak że dziękuję, Pani Minister.

Dziękuję wszystkim, którzy zechcieli tu przybyć i uczestniczyć w naszym dzisiejszym posiedzeniu.

Wyczerpaliśmy porządek obrad.

Zamykam posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Jeszcze raz dziękuję państwu.

(Koniec posiedzenia o godzinie 17 minut 01)

Kancelaria Senatu

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii